

**Do palemki i pisanek  
Do koszyczka, gdzie baranek  
Dokładamy wiosny zieleń  
I najlepszych życzeń wiele**



Zespół redakcyjny „Tygodnika Sanockiego”

## „Zajączek” dla Czytelników „TS”

Okres przedświąteczny to czas, w którym sporo uwagi poświęcamy prezentom. W czasie Bożego Narodzenia nazywamy je „Aniołkami”, „Mikołajkami”, przy świętach Wielkiej Nocy określamy je mianem prezentów od „Zajączka”, albo skrótowo „Zajączkami”. Z myślą o naszych Czytelnikach postanowiliśmy i my dać im wielkanocnego „Zajączka”. Są nim dodatkowe dwie strony, które powinny wzbogacić świąteczne wydanie „TS”, a także inny prezencik w postaci całkowitego braku w nim polityki. Uznaliśmy, że jesteśmy nią tak bombardowani zewsząd, że niech przynajmniej nie będzie jej w „Tygodniku...”. Nasza troska o dobre samopoczucie Czytelników w tym względzie posunęła się tak daleko, że postanowiliśmy wyeliminować z grona wielkanocnych ozdobiaków i symboli kaczkorki i kacuszki. Po co mają wywoływać jakieś skojarzenia? No po co?

emes

# Święconka po franciszkańsku

Franciszkanie przybyli do Sanoka 630 lat temu, co pozwala domniemywać, że wspólnota zakonna po raz 630 będzie obchodzić w naszym mieście najważniejsze święto chrześcijańskiego świata: Zmartwychwstanie Pańskie. I choć czasy zmieniają się, dzisiejsi ojcowie będą przeżywać go w takim samym duchu, jak ich poprzednicy: miłości i radości.

W klasztorze mieszka obecnie jedenaście osób: ośmiu ojców (czyli zakonników ze święceniami kapłańskimi), diakon odbywający praktykę duszpasterską i dwóch braci. Najstarszym członkiem wspólnoty jest 89-letni ojciec Andrzej, a najmłodszym brat Leszek, 26-latek. Pochodzą z różnych stron Polski, głównie z Dolnego Śląska i Podkarpacia. – Mamy tu prawdziwą mozaikę kulturową, co na pewno rzutuje na sposób przeżywania swojej wiary, mentalność, a nawet upodobania kulinarne poszczególnych braci – zauważa o. Stanisław Głista, gwardian.

Rytm życia w klasztorze wyznaczają modlitwa i praca. Ojcowie spotykają się trzy razy dziennie na modlitwie i dwóch posiłkach: obiedzie i kolacji. Śniadanie spożywane jest indywidualnie. Poza kaplicą i refektarzem, ważnym miejscem wspólnotowego życia jest rekreacja – pomieszczenie, w którym można porozmawiać, poczytać prasę czy obejrzeć telewizję.

### Bez Triduum nie ma Świąt

Święta Wielkanocne zaczynają się w klasztorze w Wielki Czwartek. – Czy można obchodzić Zmartwychwstanie nie wspominając wcześniej Ostatniej Wieczerzy, Męki i Śmierci naszego Pana? Dlatego nie tylko zakonnicy, ale wszyscy wierzący, powinni rozpocząć świętowanie od Triduum Paschalnego. W przeciwnym razie Wielkanoc będzie tylko tradycją, kojarzoną z zajączkiem i kurczaczkiem, a nie głębokim, zmieniającym człowieka przeżyciem – tłumaczy ojciec Głista.

Kościół w tych dniach jest zazwyczaj przepelniony. Dniem szczególnym jest Wielki Piątek. Oprócz tradycyjnej liturgii, w świątyni franciszkańskiej odbywa się niespotykany w innych parafiach obrzęd pogrzebu Jezusa, przeniesiony przez ojców z Ziemi Świętej. O dwudziestą drugą odprawiana jest ekumeniczna droga krzyżowa ulicami miasta, łącząca wszystkich sanoczan.



– Czego sobie życzymy? Przede wszystkim tego, aby przeżywana w liturgii radość ze Zmartwychwstania Chrystusa, towarzyszyła nam na co dzień. A poza tym zdrowia, pogody ducha i realizacji planów, które każdy przecież ma – mówi ojciec Głista.

### Najbardziej pracowity okres w roku

Dla ojców dni poprzedzające święta, a szczególnie Wielki Tydzień, są najpracowitszym okresem w roku. Bardzo dużo czasu zajmuje spowiedź. – Spędzamy w konfesjonale około trzech godzin dziennie – mówi o. Głista. Długie kolejki w kościołach potwierdzają prawdę, że Polacy, mimo silnych tendencji antyreligijnych w Europie, poważnie traktują sprawę

swojej wiary. W Wielką Sobotę, od dziesiątej do siemnastej, co piętnaście minut odbywa się święcenie pokarmów. Wiele czasu zajmuje też przygotowanie liturgii i wystroju kościoła – dekorowanie i sprzątanie, o czym najlepiej wie brat Leszek. – Wierni często opuszczają kościół dopiero po dwudziestej drugiej, gdyż odbywają się czuwania, a dopiero wtedy możemy zabrać się do pracy – opowiada.

Dokończenie na str. 6

## Jubilat błysnie klasą

Dla Muzeum Budownictwa Ludowego nastąpił czas szczególny. Wyjątkowość ta wiąże się z przypadającym w tym roku jubileuszem 50-lecia sanockiej perły muzealnej. Postanowiliśmy sprawdzić jak przebiegają przygotowania do obchodów, tudzież uchylić rąbka tajemnicy co nam dostojny Jubilat na swoje święto szykuje.

Uroczystości rozpoczną się 17 czerwca w samo południe. Hitem jubileuszu będzie przekazanie do zwiedzania łemkowskiej cerkwi z Ropek (1801 r.). Zaprezentuje się ona gościom w pełnej krasie; z przepięknymi malowidłami i za-

chowanych w całości XIX-wiecznym ikonostasem autorstwa Michała i Zygmunta Bogdańskich. Po przeprowadzonych zabiegach konserwatorskich cerkiew z Ropek jest jednym z najcenniejszych i najpiękniejszych obiektów sakralnej architektury drewnianej w Polsce.

W nawiązaniu do początków sanockiego MBL, odsłonięta zostanie tablica z brązu poświęcona jego pomysłodawcy i twórcy Aleksandrowi Rybickiemu. Będzie umieszczona przed kościołem z Bączala Dolnego, tym samym, w którym odprawiona zostanie msza święta w intencji osób związanych z muzeum.

Jak na światowej klasy placówkę przystało, jubileuszowi towarzyszyć będzie międzynarodowa konferencja skansenowska. Zakres tematyczny konferencji obejmował będzie problematykę związaną z ochroną, zachowaniem, konserwacją oraz metodami prezentowania małomiasteczkowych obiektów architektonicznych, zarówno w miejscu ich pierwotnego położenia, jak też w muzeach na wolnym powietrzu. Udział w konferencji zapowiedzieli wybitni specjaliści w tej dziedzinie z Polski, Ukrainy i Słowacji.

Konferencja, z racji wyboru tematyki, ma prawo stać się wydarzeniem łączącym historię placówki – jubilatki z jej przyszłością.

W sanockim skansenie rozpoczęto już bowiem realizację projektu „Galicyjski rynek”, będącego częścią szerszego zamierzenia pt. „Sanocki Park Dziezictwa Kulturowego”. – Z naszej

strony będzie to odtworzenie XIX-wiecznej drewnianej zabudowy sektora małomiasteczkowego, jakich na Podkarpaciu już nie ma. Tym bardziej więc stworzenie repliki tętniącego życiem ponad 100-letniego rynku jest uzasadnione, tak pod względem historycznym jak i edukacyjnym. Potrzebę budowy sektora miejskiego widział już 50 lat temu założyciel skansenu Aleksander Rybicki – mówi Jerzy Ginalski, dyrektor MBL.

Dokończenie na str. 6

**OKNA** 15 lat tradycji

z PCV, drewna i aluminium

**VIDOK** OKNA I DRZWI

Solidność  
Terminowość  
Promocyjne ceny  
Krótkie terminy realizacji

SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax /013/ 464 03 38  
USTRYKI DLN., ul. 29 Listopada 2, tel. /013/ 461 46 74  
BRZOZÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax /013/ 434 30 15  
www.vidok.com

**m@rlin** ul. Lenartowicza 2, 38-500 Sanok  
tel. 013 463 60 39

**KOMPUTERY 1195,00**  
**LAPTOPY 1295,00**  
**MONITORY LCD 495,00**  
**SZKOLENIA 95,00**

**SALON KOMPUTEROWY**

# Notowania „TS”

Oto kolejny, dziś świąteczny, komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy  
Z racji świąt Wielkanocnych dziś tylko chwalimy, a przy tym wszystkim wybaczymy i prosimy o wybaczenie, jeśli komuś dołożyliśmy zbyt mocno, czy niezastuzenie

**CHWALIMY:** Starostę, jako zarządcę ruchu na drogach powiatowych i gminnych, a także jego służby od komunikacji, za dokonane zmiany w organizacji ruchu w centrum miasta. Pierwsze opinie i oceny są pozytywne i dowodzą, że warto było się odważyć podjąć te decyzje. Nawet kierowcy, początkowo nieufni i do dziś niemogący się jeszcze przyzwyczaić do jednego kierunku jazdy, wypowiadają się, że jest nieco lepiej, czytelniej i przejrzysiej. Szczęśliwi są przechodnie, którzy odzyskali od zmotoryzowanych chodniki przy ul. Kościuszki. Teraz można swobodnie po nich chodzić, a nawet przejechać wózkami. Jest to jawny dowód, że warto wsluchiwać się w głosy „ulicy” i czasami uwierzyć, że zwyczajni ludzie, piszący do „TS” „Sygnały Czytelników” mogą mieć rację.



**CHWALIMY:** Dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej za swoją załogą za porwanie się i zrealizowanie niecodziennej operacji nazywanej się fachowo digitalizacją zbiorów, która daje możliwość udostępniania ich w internecie. Dzięki niej wystarczy kliknąć na [www.sanockabibliotekacyfrowa.pl](http://www.sanockabibliotekacyfrowa.pl), aby poczytać „Roczniki Sanockie” czy też inne regionalia, czasopisma, książki, prace dyplomowe, itp. Zdaniem fachowców, jest to ewenement na skalę kraju, a warto jeszcze dodać, że pod względem wielkości zbiorów utrwalonych na nośnikach cyfrowych Sanocka Biblioteka Cyfrowa nie ma sobie równych w Polsce.



emes

Radosnych, pogodnych  
i szczęśliwych,  
spędzonych w gronie rodzinnym  
Świąt Wielkanocnych

Wszystkim  
Mieszkańcom  
Naszego Miasta

życzą



Burmistrz Miasta  
Sanoka  
Wojciech Blecharczyk

Przewodnicząca  
Rady Miasta  
Janina Sadowska

## Foto śmieszki

Nie sądzę, że Didur  
lepiej to robił.  
A na pewno nie śpiewał  
z takim chórem...



# Palmy jak malowane

Już po raz dziewiąty uczniowie sanockich szkół rywalizowali w konkursie na najpiękniejszą i najdłuższą palmę wielkonoćną, zorganizowanym przez parafię oo. franciszkanów.



**Nieważne czy tradycyjne, czy bardziej współczesne – wszystkie są piękne.**

Ich różnorodność – jak co roku – była imponująca. Tradycyjnym, z gałązek bukszpanu i bazi, towarzyszyły współczesne, bogato zdobione bibułą, kolorowymi wstążkami i suszonymi kwiatami. Złożone z sanockich muzealników i etnografów jury

oceniało zarówno pomysłowość, jak i staranność wykonania prac. Najmniej kłopotów sprawiło jurorom wyłonienie najdłużej palmy. Okazała się nią mierząca prawie 8 metrów palma wykonana przez uczniów klasy 2d Gimnazjum nr 1. Miano „najpiękniejszej” w kategorii szkół podstawowych zdobyła praca kółka bibułkarskiego z kl. 3c SP1, wśród szkół ponadgimnazjalnych zwyciężył ZS nr 1 („ekonomik”), a w gronie najmłodszych – grupa I a i b Przedszkola Samorządowego nr 3.

Przyznano również trzy równorzędne nagrody w kategorii indywidualnej: „za nawiązanie do tradycji” nagrodzono palmę Doroty Luteckiej, „za oryginalność” – pracę Nikolii Sasiadek, a „za połączenie tradycji z nowoczesnością” – palmę wykonaną przez Amandę Kunik, Olę Dąszyk i Tolę Stabryłę.

/jot/

## Na skrzydłach młodości

Ponad cztery tysiące uczestników, trzy dni wypełnione modlitwą, adoracją krzyża, śpiewem i zabawą, sześć kościołów stacyjnych – tak wygląda w statystyce Spotkanie Młodych, które w ostatni weekend odbyło się w Krośnie. Wzięła w nim udział 125-osobowa grupa młodzieży reprezentującej dekanat sanocki.

Odbywające się po raz 15. Spotkanie Młodych Archidiecezji Przemyskiej przebiegało pod hasłem „Bądźmy uczniami i świadkami Chrystusa w mocy Ducha Świętego”. Jego celem było przygotowanie młodych ludzi do spotkania z Benedyktem XVI podczas Świątowych Dni Młodości, które odbędą się w lipcu w Australii. – Te spotkania są bardzo radosne, dają dużo do myślenia i pozytywnie wpływają na młodych ludzi. Nieprawdą jest, że wypełnia je tylko kościół i modlitwa. Można na nich poznać wielu ciekawych ludzi, rozmawiać o życiu, śpiewać, słuchać koncertów, zwiedzać muzea, poczuć radość bycia we wspólnocie. Dla mnie największym przeżyciem była spowiedź twarzą w twarz



Są uczniami Chrystusa w mocy Ducha Świętego

– to trudne, ale przyniosło mi ogromną radość i ulgę – mówi Michał Mieczko z II LO, który już czterokrotnie uczestniczył w Spotkaniu Młodych.

Marcin Kielar, który wziął w nim udział po raz pierwszy, także wrócił zadowolony: – Czego oczekiwałem? Złączenia z Bogiem i dobrej zabawy. I nie zawiodłem się. Było naprawdę fajnie. Za rok też chciałbym pojechać

na takie spotkanie – deklaruje z przekonaniem.

– To wielka radość widzieć tak wielu młodych ludzi, którzy chcą się spotkać z Bogiem i umocnić w wierze. Młodzież często szuka swojej drogi w życiu. Te spotkania pomagają ją odnaleźć, wskazują,

którędy iść, aby nie zblądzić. Spotkanie w Krośnie było udane. Panowała miła atmosfera i życzliwość. Mimo tak wielkiej liczby uczestników, nie było żadnych ekscesów ani problemów. To potwierdza, że młodzież jest dobra i mądra – mówi ks. Rafał Śliwa, opiekun 58-osobowej grupy młodzieży z sanockiej fary, klasztoru oo. franciszkanów i Bukowska.

/jot/

## Z POLICJI...

### Sanok

\* Policja szuka wandalę, który w nocy z 13 na 14 bm. wybił szybę wystawową w sklepie przy ul. Konarskiego. Właściciel oszacował straty na 100 zł.

\* Do podobnego zdarzenia doszło kolejnej nocy na osiedlu Słowackiego. W rejonie ul. Kościuszki i Jasnej nieustaleni sprawcy wybili dziewięć szyb w drzwiach wejściowych do klatki schodowych. Wartość strat wyceniono na 900 zł.

\* Saszetka zawierająca 300 zł, dowód osobisty i paszport oraz 30 paczek papierosów padło łupem włamywaczy, którzy – wykorzystując nieobecność domownika – wkradli się (15 bm.) do domu jednorodzinnego przy ul. Słowackiego.

\* Na 500 zł wyceniono wartość tablic informacyjnych w Sanockim Domu Kultury, które zostały uszkodzone (16/17 bm.) przez nieznanego wandalę.

### Zagórz

\* Policja wyjaśnia okoliczności wypadku, do którego doszło w minioną sobotę (15 bm.) na ul. Batorego. Wstępne ustalenia wskazują, że 19-letni kierowca peugeot z nieustalonych przyczyn stracił panowanie nad kierownicą i na prostym odcinku drogi wjechał do pobliskiego rowu, kilkakrotnie koziółkując. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznał dwaj pasażerowie pojazdu: 32-latek trafił do szpitala z podejrzeniem urazu głowy i kręgosłupa, a 19-latek – z ranami ciętymi głowy oraz rąk. Kierowca był trzeźwy.

\* \* \*

W minionym tygodniu kolejnych pięciu kierowców zatrzymano na jeździe po pijanemu. Rekordzistą okazał się namierzony w Besku 50-letni Andrzej B., który kierował rowerem, mając 3,1 promila alkoholu. W tej samej miejscowości zatrzymano kierującego oplem 26-letniego Marcina G. z Gliwic, u którego stwierdzono 0,69 promila. W Sanoku w ręce policji wpadli: na ul. Wolnej – rowerzysta Andrzej T. (1,05); na ul. Biała Góra – 22-letni Maciej D., skuter (1,97); na ul. Piłsudskiego – 29-letni Adam R., fiat, orzeczone zakaz prowadzenia pojazdów (1,99).

## Noc poślubną spędził w areszcie

Niecodzienny finał miała impreza weselna zorganizowana w ostatnią sobotę w jednej z sanockich restauracji na Białej Górze. W trakcie zabawy doszło do rękoczynów, w wyniku których pan młody i dwóch biesiadników osadzono w policyjnym areszcie.

Przed godz. 2 w nocy dyżurny sanockiej KPP odebrał wezwanie na interwencję. Przybyli na miejsce policjanci dowiedzieli się od uczestników, że teściowa pana młodego została uderzona w twarz przez jednego z gości weselnych, który oddalił się w kierunku centrum miasta.

Stróżę prawa ustalili rysopis awanturnika i postanowili go od-

naleźć. Gdy wsiadali do radiowozu, pan młody nagle rzucił się na jednego z nich, szarpiąc go i przewracając na ziemię. Do ataku przyłączyło się dwóch gości weselnych. Mieli pretensje, że interwencja nie została załatwiona po ich myśli. Pijani napastnicy – każdy z nich miał ponad promil alkoholu w organizmie – wulgarnie wyzywali policjantów, zacho-

wując się wobec nich agresywnie. Po krótkiej szarpaninie zostali obezwładnieni i odwiezieni na komendę. Noc spędzili w policyjnym areszcie.

Rano wszyscy trzej usłyszeli zarzuty znieważenia i czynnej napaści na funkcjonariuszy. Skruszeni przyznali, że niepotrzebnie zdenerwowali się na interweniujących policjantów i przeprosili ich za swoje zachowanie. Z rozbrajającą szczerością tłumaczyli przy tym, że „wszystko to wina nerwów oraz alkoholu”...

/joko/

## WINIETKA

[www.tygodniksanocki.eu](http://www.tygodniksanocki.eu)

e-mail: [tygodniksanocki@wp.pl](mailto:tygodniksanocki@wp.pl)

**Wydawca:** Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. **Redaktor naczelny:** Marian Struś. **Redaguje zespół:** Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. **Redaktor techniczny:** Artur Kucharski. **Korekta:** Teresa Radwańska. **Redaktor wydania:** Joanna Kozimor.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródytytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9-16 (w poniedziałki do godz. 16.30). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach!

**Adres redakcji:** 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. **Biuro Reklam i Ogłoszeń:** tel./fax 013 464 02 21. **Obrobka zdjęć:** FOTOLAND, ul. Kościuszki 24.

**Druk:** LOGO „MITEŁ” Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 017 852 13 62.

# Szanse Sanoka rosną

Lansowany przez „Tygodnik” pomysł utworzenia w Sanoku ośrodka egzaminacyjnego dla kierowców spotkał się z żywym odzewem czytelników. – To znakomity pomysł! Powstanie takiego ośrodka w naszym mieście znacznie przyspieszyłoby i ułatwiłoby zdobycie prawa jazdy nie tylko sanoczanom, ale i mieszkańcom Bieszczad – potwierdzali nasi rozmówcy zgodnym chórem.

Problem w tym, że obowiązujące obecnie przepisy nie dopuszczają tworzenia Wojewódzkich Ośrodków Ruchu Drogowego w miastach powiatowych. W Sejmie przygotowywana jest dopiero nowelizacja ustawy, która ma to zmienić. W Starostwie Powiatowym nie chcą jednak czekać na nowe prawo, które może wejść w życie dopiero za kilka miesięcy. Stąd pomysł na stworzenie w Sanoku filii któregoś z już istniejących ośrodków. Filii, w której można byłoby przeprowadzać egzaminy w zakresie najbardziej popularnych kategorii A i B (na motor i samochód osobowy).

Jeśli ustawa weszłaby w życie, a szanse na to są duże, musielibyśmy stworzyć pełen ośrodek egzaminujący we wszystkich kategoriach. A to oznacza konieczność wydania około 1,5 miliona złotych. Niemało, choć nakłady te szybko by się zwróciły – mówi Zenon Stryjak, naczelnik wydziału komunikacji. – Filie znacznie łatwiej byłoby stworzyć i za znacznie mniejsze pieniądze. Nie zarobiliśmy co prawda na

niej, gdyż dochody trafiałyby do jednostki macierzystej, ale ułatwiłoby życie ludziom.

Opdytani przez niżej podpisaną na okoliczność tego pomysłu dyrektorzy WORD-ów z Rzeszowa i Krosna początkowo nie byli pozytywnie nastawieni do niego. Po rozmowach z przedsta-



wicielami sanockiego starostwa zaczęli jednak zmieniać nieco front. I niezależnie, co bardziej się do tego przyczyniło – determinacja naszych negocjatorów czy

też widmo rysującej się na horyzoncie rychłej konkurencji – niewątpliwie należy uznać to za pierwszy krok w dobrym kierunku. Kolejnym była wizyta dyrektora rzeszowskiego WORD-u Jana Kidy w naszym mieście. Gość zapoznał się z sanockimi warunkami drogowymi oraz bazą Centrum Kształcenia Praktycznego, w oparciu o którą można utworzyć filię ośrodka egzaminacyjnego.

– Jeśli chodzi o plac manewrowy i bazę, Sanok spełnia warunki egzaminacyjne w kategorii A i B. Moglibyśmy rozważyć stworzenie tu swojej filii, pod warunkiem, że

nie będzie nią zainteresowany WORD w Krośnie, któremu nie chcemy wchodzić w drogę. Oczywiście, byłoby to możliwe dopiero po wyrażeniu zgody przez mar-

szalka województwa – stwierdził Jan Kida. Tworzenie samodzielnego ośrodka w Sanoku – po nowelizacji przepisów – uznał jednak za niecelowe. – Istnieje realna obawa, że takie rozdrobnienie spowoduje niekorzystne zmiany, choćby w postaci znacznego wzrostu kosztów. Pojawi się także problem braku odpowiedniej kadry – już teraz brakuje egzaminatorów – podkreślił dyrektor rzeszowskiego WORD-u.

Z tym jednak Sanok nie powinien mieć większych kłopotów. – Mamy ośmiu egzaminatorów z uprawnieniami, z których pięciu jest czynnych zawodowo. Dwóch z nich pracuje w Rzeszowie, reszta w Krośnie. Można przypuszczać, że propozycja pracy na miejscu będzie dla nich bardziej atrakcyjna niż codzienne dojazdy. Kolejnych 4-5 kandydatów na egzaminatorów jest w trakcie kursu. Nawet jeśli tylko jeden zda, bo takie są proporcje, przybędzie – argumentuje Zenon Stryjak.

Jaki będzie więc następny krok Sanoka? To zależy w dużej mierze od stanowiska Jerzego Czecha, szefa WORD w Krośnie. – Byliśmy u pana dyrektora z propozycją utworzenia filii. Nie powiedział „nie”. Wybiera się do nas z wizytą po świętach. Myślę, że szanse na to, aby go przekonać do naszej oferty, rosną – mówi naczelnik wydziału komunikacji. Gdyby tak się stało, sanocka filia mogłaby powstać jeszcze w tym roku. /joko/

Wspólna akcja RIG i „TS”

## NIE DAJMY SIĘ!

Dlaczego ceny towarów i usług są u nas takie wysokie? Czy tak być musi? Czy nie warto pokazywać „dyktatorom” cen, że inni są mniej pazerni? Uznaliśmy, że warto, że trzeba i na tym właśnie polega nasza akcja pn. „NIE DAJMY SIĘ!”.



Jeśli w sanockich myjniach pojawią się nowe ręczne technologie w szerokiej gamie wydań (jak na zdj.), z pewnością i ceny drgną i przestaną razić monotonią

Dzisiaj pod lupę wzięliśmy ceny niektórych usług samochodowych. Wybraliśmy te, które są na czasie: mycie pojazdów oraz wymianę opon. Biorąc pod uwagę olbrzymią ilość osób, które zechcą z tych usług skorzystać, uznaliśmy, że przyzwoita cena może stać się argumentem przemawiającym za jej rozsądną wysokością. Przyjrzyjmy się zatem jak poszli do sprawy niektórzy właściciele stacji świadczących te usługi.

### WULKANEX:

mycie podstawowe – 13 zł, mycie z woskiem – 18 zł.  
wymiana opon (4 szt.) – 56 zł.

### CENTRUM HANDLOWE „RYS” (Fux)

mycie podstawowe – 13 zł, mycie z woskiem – 17 zł.  
wymiana opon – 40 zł.

### PETRO SERWIS (Zahutyń)

mycie podstawowe – 13 zł, mycie z woskiem – 17 zł.  
wymiana opon – 40 zł.

### STACJA OBSŁUGI POJAZDÓW (naprzeciw „Petrosanu”)

mycie podstawowe – 13 zł, mycie z woskiem – 18 zł.  
wymiana opon (z wyważaniem) – 40 zł.

\* Ciekawa oferta – opony 195 x 65 Dębica – 175 zł/szt. z montażem.

### SPGK – stacja obsługi klienta

mycie pianą aktywną (b. dobry efekt) – 15 zł.  
wymiana opon – 40 zł.

Porównajmy ceny sanockie z cenami w innych miastach Podkarpacia. Okazuje się, że są niemal identyczne. W Krośnie (PKS) mycie podstawowe samochodu kosztuje 12 zł, zaś w Rzeszowie (stacja obsługi) też 12 zł, mycie z woskiem – 18 zł. Ale w tym samym Rzeszowie znaleźliśmy stację (myjnię) na której kompleksowe umycie pojazdu kosztuje ... 80 zł!

Nasza akcja „NIE DAJMY SIĘ!” spotyka się z dużym rezonansem. Dowodem są liczne telefony z opiniami i podpowiedziami. Oto głos p. Józefa Wolano: – Jeśli chodzi o paliwa, Sanok jest drogi, bardzo drogi. Często jeżdżę na uczęszczanej trasie do Zakopanego i widzę, że tam na większości stacji paliwa są tańsze o ok. 30 groszy na litrze. Oto konkret: cena gazu na stacji w Grybowie wynosi 1,99 zł, (w Nowym Sączu 2,12 zł), podczas gdy w Sanoku najtańsza osiąga 2,25 zł. Jak to jest, że tam się oplaca, a u nas trzeba za ludzi zdzierać!

I inny głos: – Podarujcie sobie porównywanie cen w samym Sanoku, gdyż odnoszę wrażenie, że u nas są „ceny regulowane”. Polega to na tym, że wszystkie firmy ustalają sobie poziom cen i nikomu nie wolno się wychylić z innej, niższej ceną. Na tym polega „regulacja” po sanocku. Świetnie wpadł mi na myśl, żeby pokazywać ceny z innych miast. A gdybyście sięgnęli po ceny w Polsce „A”, to dopiero wtedy ujrzeliście, jak jesteśmy „rzeźbieni”.

A co za tydzień? Niech to pozostanie naszą tajemnicą. emes

Rubryka pod psem

## Uważajcie na czworonogi!

W związku ze zbliżającą się Wielkanocą Spółeczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami apeluje do właścicieli psów o zwrócenie szczególnej uwagi na bezpieczeństwo swoich pupili.

Głośnie wybuchy petard, podobnie jak fajwerwerki na Nowy Rok, mogą wystraszyć zwierzęta, które przerażone często rzucają się w takiej sytuacji do ucieczki. Warto pomyśleć o tym z góry, pamiętając m.in. o napisaniu numeru telefonu na spodniej stronie obroży.

\*\*\*

STONZ szuka domu dla młodego, 7-miesięcznego psa – średnia wielkość, czarny, podpalany, krótka sierść.  
Kontakt: 013 464-96-19.

## Trafi do konserwatora

W najbliższych dniach z krajobrazu Sanoka zniknie kapliczka Matki Boskiej Niepokalanej Poczęcia stojąca przy ulicy Sikorskiego, przy nieistniejącym już budynku Państwowego Pogotowia Opiekuńczego. Zniknie, ale tylko na chwilę. Po konserwacji powróci na swoje miejsce.

Sanockie Kopalnictwo, które kupiło od Starostwa Powiatowego działkę, aby w miejscu dawnej ochronki postawić biurowiec, chce zachować kapliczkę. – Budynek nie udało się uratować – był zbyt zniszczony. Nowy będzie zbliżony jednak architektonicznie do swego poprzednika, choć nieco bardziej odsunięty od ulicy. Nie chcemy wprowadzać w tym miejscu czegoś, co zmieni jego klimat. Dlatego zachowamy też kapliczkę, która wrosła w ten pejzaż. Zdemontujemy figurę i przekażemy ją do konserwacji. Odbudujemy również cokół. Po zakończeniu prac konserwatorskich kapliczka wróci na swoje miejsce – zapewnia Adam Jakubowicz z wydziału inwestycji.

Renowacji figury podjęła się sanoczanka Kamila Wojtowicz, konserwator sztuki z Muzeum Podkarpackiego w Krośnie (prywatnie córka znanego sanockiego artysty Jerzego Wojtowicza).

– Prace konserwatorskie będą polegały na wzmocnieniu kamienia, odsoleniu, usunięciu „przemalówek” i odtworzeniu polichromii – wyjaśnia pani Kamila. – Kapliczka pochodzi prawdopodobnie z okresu międzywojennego. Spróbujemy dotrzeć do



źródeł, aby ustalić dokładnie, kiedy i przez kogo została zbudowana, choć będzie to dość trudne. Jest mocno zniszczona, do czego przyczyniły się wieloletnie zaniedbania i zła konserwacja. Może uda się odtworzyć tablicę fundatorów, która niegdyś znajdowała się na niej? – dodaje z nadzieją w głosie. /joko/

*Życzymy zdrowych, radosnych i pogodnych Świąt Wielkanocnych, tradycyjnie mokrego Dyngusa oraz wszelkiej pomyślności, sukcesów i wiosennego optymizmu*

**Mariusz Szmyd**  
Wójt Gminy Sanok

**Stanisław Wesoly**  
Przewodniczący Rady Gminy Sanok

Z okazji Świąt Wielkanocnych

Mieszkańcom powiatu sanockiego życzymy spędzenia ich w rodzinnym gronie w atmosferze radości i pokoju, zgody i pojednania, życzliwości przyjaciół i znajomych, oraz wszelkiej pomyślności i szczęścia w życiu zawodowym i prywatnym

Starosta Sanocki  
Wacław Krawczyk

Przewodniczący Rady  
Waldemar Szybiak

## Makabryczne odkrycie

W niedzielę (16 bm.) po południu przy ulicy Łany znaleziono zwłoki mężczyzny. Zgodnie z przypuszczeniami okazało się, że jest to ciało zaginionego, którego policja poszukiwała od końca stycznia.

Porażającego odkrycia dokonał mieszkaniec Sanoka, który wybrał się z psem na spacer. W chaszczach niedaleko lasu zwierzę zwietrzyło znajdujące się w stanie znacznego rozkładu ciało. Właściciel psa natychmiast powiadomił policję. – Od początku podejrzewaliśmy, że są to zwłoki mężczyzny, który zaginął 28 stycznia. Podjęte wówczas przy udziale strażaków, bliskich i sąsiadów zaginionego poszukiwania, nie przyniosły jednak rezultatu. Nasze podejrzania, niestety, potwierdziły się. Rodzina rozpoznała ciało, które prawdopodobnie od kilku tygodni leżało w tym miejscu. To mocno zakrzaczony i położony na uboczu teren. Gdyby nie przypadek i dobry węch

psa, prawdopodobnie długo jeszcze nie wiedzielibyśmy, co stało się z zaginionym mężczyzną – mówi kom. Katarzyna Wojtowicz, rzecznik sanockiej KPP. Wstępne oględziny ciała nie ujawniły żadnych zewnętrznych obrażeń, które wskazywałyby, że do zgonu poszukiwanego przyczyniły się osoby trzecie. Przyczyna śmierci mężczyzny zostanie ustalona po przeprowadzeniu sekcji zwłok. /k/



# Piękno akordeonu

Rozmowa z ANDRZEJEM SMOLIKIEM, dyrektorem VIII Międzynarodowych Spotkań Akordeonowych „SANOK 2008”

**\* Sanocki Festiwal Akordeonowy od lat cieszy się wielką renomą. Czy tak będzie i w tym roku?**

– Ja mam nadzieję, że jego blask będzie jeszcze większy, jako że w tym roku obchodzi on podwójny jubileusz. Jeden wiąże się z 20 rocznicą istnienia imprezy, drugi zaś z 15-leciem jej organizowania jako festiwalu.

**\* W tym czasie impreza fantastycznie się rozwinęła...**

– O, tak. Zaczynaliśmy skromnie pod szyldem „Spotkania Akordeonowe” o zasięgu regionalnym. Dziś jest to impreza notowana w ogólnopolskim kalendarzu imprez międzynarodowych, odbywająca się pod patronatem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, o której głośno w świecie kultury. Dodam, że jest to największa i najstarsza impreza akordeonowa o zasięgu międzynarodowym w Polsce i jedna z największych w świecie.

**\* Sanocki festiwal ma formułę konkursu. Ale od lat towarzyszą mu wspaniałe koncerty z udziałem znakomitych mistrzów, a także młodych, utalentowanych muzyków. Co przygotowaliście na jubileuszowy festiwal?**

– Atrakcji nie powinno zabraknąć. Już pierwszego dnia wystąpi znakomita orkiestra akordeonowa

„Hummi Accordion Band” z Radowia, laureat II nagrody Światowego Konkursu Orkiestr Akordeonowych w Innsbrucku oraz prawdziwy wirtuoz bajanu Konstantin Tarasienko z Mińska. Wydarzeniem muzycznym drugiego dnia będzie recital rewelacyjnego duetu: Klaudiusz Baran (bandoneon) i Michał Nagy (gitara) grający



muzykę Astora Piazzolli. W kolejnym dniu zaprezentuje się znakomity duet akordeonowo-wiolonczelowy z Wilna: Raimondas Sviackevicius i Mindaugas Baccus. W ramach prezentacji młodych talentów wystąpią: Grzegorz Mischczyszyn (z Sanoka, obecnie student Akademii Muzycznej w Krakowie) oraz Maciej Zimka (z Krosna).

**\* Jak przygotowani są sanoccy akordeoniści do udziału w tej wielkiej imprezie?**

– Sanocki festiwal, z racji tego, że

pełniony w nim rolę gospodarza, zawsze był dla nas dużym wyzwaniem. Stąd nie pamiętam edycji, w której nie sięgnęlibyśmy po jakieś sukcesy. Myślę, że w tym roku nie będzie inaczej.

**\* Czy zechciałby pan zdradzić trochę tajemnic „od kuchni” np. dotyczących nagród?**

– Bardzo proszę. Otóż zwycięzcy każdej z sześciu kategorii otrzymują statuetkę „Złotego akordeonu” i to będzie nowością podkreślającą jubileuszowy charakter festiwalu. A nagrody? Dzięki współpracy z firmą ROLAND POLSKA, największa indywidualność festiwalu otrzyma akordeon cyfrowy FR-7 wartości 18 tys. złotych wraz z zaproszeniem na Międzynarodowy Konkurs Akordeonowy V-Accordian w Mediolanie. Inną cenną nagrodą będzie kamera ufundowana przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego.

**\* Czym zechciałby pan zakończyć ten festiwalowy zwiastun?**

– Proszę do melomanów o zarezerwowanie sobie czasu w dniach 16-19 kwietnia i zaproszenie do udziału w festiwalu. I na koniec mam jeszcze jedną dobrą wiadomość: dzięki wsparciu Rady Miasta wstęp na wszystkie koncerty będzie bezpłatny.

Rozm. Marian Struś

## Marysia i Michał poza zasięgiem

Podczas VI Regionalnych Przesłuchań Uczniów Klas Gitar Szkoł Muzycznych I stopnia – „Strzyżów 2008” (14-15 marca) doskonale spisali się uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku: Maria Korzeniowska oraz Michał Dąbrowski, którzy w swoich grupach wiekowych wywalczyli pierwsze nagrody.



Marysia i Michał zwyciężyli w kategorii indywidualnej, choć trzeba przyznać, że w duecie też prezentują się świetnie.

W tym samym czasie w Ty-chach na II Ogólnopolskim Konkursie „Gitar w muzyce kameralnej” sanocką szkołę II stopnia reprezentował duet w składzie: Aleksandra Bodziak – gitara i Martyna Kolano – wiolonczela, który znalazł się w gronie laureatów i otrzymał wyróżnienie. Inny duet gitarowy: Rafał Skocelas i Łukasz Pałasiewicz, po udanym występie podczas makroregionalnych przesłuchań, jako jedyny z naszego regionu zakwalifikował się do Ogólnopolskich Przesłuchań Uczniów klas gitary i zespołów gitarowych szkół muzycznych II stopnia – Inowrocław 2008. W przesłuchaniach uczestniczyli uczniowie z klasy gitary Iwony Bodziak oraz wiolonczeli Wojciecha Pelczara.

emes

## Z ekspresyjną perfekcją

Utwory mistrzów baroku w wykonaniu artystów z Krakowskiej Orkiestry Kameralnej SOAVE złożyły się na kolejny koncert w ramach festiwalu „Muzyka Młodych u Franciszkanów”. Młodzi ludzie zagrali świeżo i niezwykle ekspresyjnie, czym zaskarбили sobie sympatię sanockiej publiczności.

Orkiestra jest bardzo młoda, bo istnieje zaledwie od kilku miesięcy. Tworzą ją studenci i absolwenci Akademii Muzycznej, których „skrzyknęła” Kinga Bocheńska-Szostak pełniąc rolę koncertmistrza. – Kinga jest samą muzyką. Ma silną, bardzo emocjonalną osobowość, czym pociąga za sobą zespół – zauważyła po koncercie prof. Wanda Falk, dyrektor artystyczny festiwalu. Choć zdarzały się techniczne potknięcia, zespół wykonał utwory z ekspresyjną perfekcją.

Dobór repertuaru, na który złożyły się utwory mistrzów baroku w tempie i klimacie adagio, pozwolił słuchaczom przenieść się choć na chwilę – zgodnie z życzeniem prowadzącego koncert o. Jacka Wójtowicza – ze świata materii w sferę ducha. Szczególnie pięknie zabrzmiało we wnętrzu franciszkańskiej świą-



Piękna muzyka w wykonaniu pięknych kobiet (choć w zespole grają również panowie)...

tyni słynne Adagio na organy i smyczki T. Albinioniego – słuchacze podziękowali zań oklaskami na stojąco.

– Jestem w Sanoku już po raz czwarty i zawsze gram z wielką przyjemnością. Nigdzie nie ma tak wdzięcznej i nastaw-

wionej na słuchanie publiczności! Podziwiam, jak rozwija się festiwal i mam nadzieję, że będziemy mogli tu przyjeżdżać z jeszcze większym składem

## Malowane i skrobane

Wyjątkowo duże zainteresowanie towarzyszyło konkursowi plastycznemu „Wielkanocna pisanka” zorganizowanemu przez MDK oraz sanocką farę. Zgłoszono nań ponad 200 prac.

Konkursowe jury oceniło pomysłowość, sposób wykonania oraz dobór wzorów i technik, ze szczególnym uwzględnieniem tradycji zwią-

zanych z regionem Bieszczad.

Uczestnicy rywalizowali w czterech kategoriach wiekowych: gimnazja, klasy IV-VI SP, klasy I-III SP oraz



I najprzyjemniejsza chwila – wręczenie nagród, które sprawiły również wiele radości laureatom, jak organizatorom i opiekunom.

przedszkola. Młodzi artyści zaprezentowali nie tylko znakomite umiejętności plastyczne, ale i dużą kreatywność w sztuce zdobienia jajek. Skrobane, malowane woskiem, wyklejane koralikami, a nawet szydełkowe (rozpięte na nadmuchiwanym balonach) pisanki budziły niekłamany zachwyt jurorów.

Bezkonkurencyjni okazali się reprezentanci Wisłoka Wielkiego – laureaci niemal wszystkich kategorii. – Widać, że ktoś prowadzi tam bardzo dobrą pracę z dziećmi. Te pisanki, wykonane tradycyjnymi technikami, były najbardziej autentyczne i bieszczańskie – podkreśla Alicja Kowalce, dyrektor MDK. Powody do radości miały także przedszkolaki z sanockiej „dwójki”, które zdominowały najmłodszą kategorię wiekową. Dodatkową atrakcją uroczystego rozstrzygnięcia konkursu, które odbyło się 17 bm., było wspólne malowanie gigantycznej pisanki przez laureatów pod okiem plastyczki Katarzyny Długosz-Duszniak.

/jot/



### Zwycięzcy

**Gimnazja:**  
Natalia Hełetkanycz (Komańcza)  
**Kl. IV-VI SP:**  
Karol Miłasz (Wisłok Wlk.) i Sylwester Tchórz (Niebieszczań),  
**Kl. I-III SP:**  
Izabela Kopsis (Sanok),  
**Przedszkola:**  
Agnieszka Żółkiewicz (Besko – Filia Mymoń),

## Szczęśliwie – smutne granie

Koncert zespołu *Happysad* zakończył muzyczną działalność *Olimp Music Clubu*. „Pożegnanie” wypadło więcej niż okazale – przyszło blisko 400 osób. I bawiło się naprawdę dobrze.

Zanim gwiazda wieczoru pojawiła się na scenie, w roli „rozgrzewacza” wystąpiła grupa *Stan Miłości i Zaufania*. I z powierzonego zadania wywiązała się skutecznie – po godzinie przyjemnego rocka ludzie mieli ochotę na więcej. Czego oczekiwali, to z pewnością zaserwowało im *Happysad*. Zespół grał w Sanoku już po raz trzeci, więc od pierwszych dźwięków nawiązał doskonały kontakt z publicznością. Zagrał naprawdę dobry, dwugodzinny koncert, prezentując przebojowy rock z domieszką innych muzycznych stylów. Publiczność bawiła się doskonale.

– Niestety, był to już ostatni koncert w „Olimpie”, bo obiekt przejmuje sieć handlowa – powiedział Paweł Habko z Agencji „Operis Media”, która kolejny koncert szykuje na 4 kwietnia. W restauracji *Szklarnia* zagra grupa *Zabili mi żółwia*. Wcześniej na koncerty zaprasza Klub *Pani K*. W przyszłą sobotę (29 bm.) zagra tam *Mitch and Mitch*, a tydzień później *Hornsman Coyote* – serbska grupa reggae. (b)



Happysad zagrali w Sanoku już po raz trzeci.

## Integracja po studencku

Samorząd Studencki sanockiej PWSZ przy współpracy z Centrum Szkolnym „U Kuby”, „Ploter-em” i firmą „Talens Polska” zorganizował w klubie „Hades” niecodzienną imprezę integracyjną.

Zabawa miała zjednoczyć wszystkie kierunki z uczelni. Zamyślnymi organizatorami polegał na wspólnym poszerzaniu pasji uczestników, a w szczególności plastyków, muzyków i filologów polskich.

Wielkie malowanie, pierwsza z atrakcji, chyba najbardziej spodobała się studentom. Dwa ogromne podobrazia w mgnieniu oka zmieniły się z białego płótna w kolorowe dzieła, które z każdą kolejną minutą ewoluowały i stawały się coraz bardziej abstrakcyjne. Jak powiedział nam jeden ze studentów plastyki, każdy ma w sobie duszę artysty, tylko ktoś musi pomóc mu ją uwolnić.

Drugim zabiegiem, mającym zrzeszyć ze sobą studentów, było wspólne pisanie książki. Przygotowana kronika została podzielona na 3 części: Sentencje, Opowiadanie i Księgę wpisów. W szczytowym momen-

cie na zaprezentowanie swoich możliwości pisarskich w kolejce czekało się kilkanaście minut.

Oprawą muzyczną zajął się zespół „Jacyś Kolesie”, który działa przy sanockiej PWSZ. Trzygodzinny koncert zrobił prawdziwą furorę i sprzyjał twórczym pasjom pozostałych uczestników.

Mamy nadzieję, że nie było to ostatnie tego typu przedsięwzięcie Samorządu Studenckiego, o czym zapewnił nas jeden z członków.

**PWSZ**  
**JPG**

**Czy kilkadziesiąt osób może namalować jeden obraz, który miałby pewną wartość artystyczną? Oczywiście, że może. Pod warunkiem, że twórcami dzieła są studenci PWSZ, a powstaje ono podczas wieczoru integracyjnego.**

Hieny cmentarne znów w akcji

# Zbeszczyli prawie 90 mogił

Poprzewracane tablice nagrobne, wyrwane i połamane krzyże, rozbite wazony i znicze – taki widok zastali sanocznianie odwiedzający w ostatnią niedzielę groby swych bliskich na Cmentarzu Południowym przy ulicy Konopnickiej. – Jakby tajfun przeszedł – mówi zrozpaczona pani Anna Drwięga, która przed kilkoma miesiącami pochowała ojca. Tajfun? Tak – w postaci bezmózgowych wandalów, którzy po raz kolejny sprofanowali sanocką nekropolię.



Krajobraz po bitwie – tak wyglądał Cmentarz Południowy w niedzielne przedpołudnie.

Do dewastacji doszło prawdopodobnie z soboty na niedzielę. Sprawcy uszkodzili 88 nagrobków. Na jednych zburzyli przycementowane do płyt pionowe tablice, z drugich wyrwali bądź wyłamali krzyże, które następnie wbili w ziemię odwrotną stroną, jeszcze inne ogołocili z wazonów i zniczy, tłukąc je o ziemię. – Trzeba nie mieć sumienia, żeby coś takiego zrobić! Grób mojej siostry nie został uszkodzony, wiele innych wymaga jednak naprawy. Na oko widać, że straty są niemałe. To już kolejna dewastacja tego cmentarza. I to jest przerażające. Dla mnie nieważne jest, kto tego dokonuje – sataniści czy pijana chuliganeria. Ważne, żeby policja złapała sprawców i porządnie ich przetrzepała. Wątpię jednak, czy to się uda. Tu praktycznie każdy może wejść bez problemu i robić co chce. Dlatego powinni być kamery. Ale co tu mówić o kamerach, kiedy teren nie jest nawet ogrodzony i oświetlony. Uważam to zresztą za skandal! Władze miasta i administrator cmentarza już dawno powinni się tym zająć. I zajmą się – kiedy do sądów zaczyną w końcu spływać pozwy o odszkodowania za uszkodzone nagrobki. Gdyby mnie to dotyczyło, już dawno bym to zrobił – mówi zbulwersowany mężczyzna (dane do wiadomości redakcji).

## Bezkarne, bo niepoczytalny

Nie pierwszy to przypadek zbeszczenia miejsc pochówku w Sanoku. Na przeszerzeniu ostatnich dwóch lat kilkakrotnie już dochodziło do takich sytuacji. W 2006 roku na tym samym cmentarzu zdemolowano najpierw 18 grobów, a po kilku tygodniach – kolejne 59. W 2007 do podobnego zdarzenia doszło na Cmentarzu Centralnym, gdzie uszkodzono 17 mogił. Za każdym razem znajdowano wokół nich wyłamane i wbite w ziemię odwrotną stroną krzyże, co nasuwało skojarzenia z praktykami satanistów. Intensywne działania policji doprowadziły wówczas do zatrzymania 18-letniego mieszkańca Sanoka, który przyznał się do dewastacji cmentarza. Ponieważ lekarze stwierdzili jego niepoczytalność, sprawa została umorzona.

## Znalazł naśladowców?

Choć temat wydawał się wyjaśniony, nie wszyscy uwierzyli w sukces policji i definitywne rozwiązanie problemu. Życie potwierdziło niebawem, że wątpliwości nie były bezpodstawne. Po zatrzymaniu 18-latką doszło bowiem do kolejnej dewastacji cmentarza – tym razem w pobliskich Stozach Ma-

łych, gdzie sprofanowano 25 mogił. Plonem niszczycielskich poczynań wandalów stały się znów wyrwane tablice i połamane krzyże. Na 12 nagrobkach dodatkowo pojawiły się namalowane swastyki. Sprawców nie udało się jednak ustalić.

## To już sprawa ambicji

Podobnie jak w poprzednich przypadkach policja i tym razem prowadzi intensywne działania zmierzające do ustalenia wandalów i ambicjonalnie. – Wiemy, jak to jest bolesne dla mieszkańców Sanoka, a szczególnie dla osób bliskich zmarłym – mówi kom. Katarzyna Wojtowicz, rzecznik sanockiej KPP. – Mamy sporo śladów, ale na razie nie możemy nic powiedzieć na temat sprawcy. Nie wykluczamy, że tego aktu wandalizmu mógł się dopuścić mężczyzna, który już raz został przez nas zatrzymany. Jest to jednak tylko jedna z przyjmowanych wersji.

## Jedyny ratunek w policji?

Co z problemem powtarzających się dewastacji cmentarza zamierza zrobić miasto? – Byliśmy na miejscu w poniedziałek, żeby spisać wszystkie zniszczenia i straty. Miasto nie ma jednak środków na remont zdemolowanych nagrobków. Cmentarz jest ubezpieczony, ale jako teren. Ubezpieczenie mogił to indywidualna sprawa właścicieli. Będziemy starali się im pomóc na tyle, na ile możemy. Spotkamy się z nimi, zaprosimy też fachowca, który podpowie, jak w miarę tanio i dobrze zabezpieczyć groby przed kolejnymi atakami wandalów – wyjaśnia Jacek Gomułka, naczelnik wydziału gospodarki komunalnej UM. – Cmentarz był już trzykrotnie grodzony, ale za każdym razem ktoś kradnie siatkę. Czy oświetlenie go rozwiązałoby problem? Wątpię. Jeśli rada podejmie jednak taką decyzję i przeznaczy na to pieniądze, zrobimy to. Monitoring nie wchodzi w grę ze względu na duże koszty. Tu policja musi się bardziej wykazać. Jeśli złapią sprawcę, to innych to odstrąszy.

Joanna Kozimor

Najlepsze życzenia  
zdrowych, radosnych i spokojnych  
Świąt Wielkanocnych, odpoczynku  
w rodzinnym gronie  
oraz pięknej wiosennej pogody

Naszemu Klientom,  
Członkom Spółdzielni  
i Sympatykom



Życzą  
Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy  
Powszechnej Spółdzielni Spożyców  
w Sanoku

## Świątowali bez zadęcia

Święto patronki szkoły niekoniecznie musi być nudną akademią „ku czci”. Przy odrobinie fantazji można przygotować sympatyczną imprezę, łącząc rozrywkę z poważnymi treściami. Tak, jak w II LO.

Impreza, zorganizowana w SDK, miała bardziej okazały niż zazwyczaj charakter, gdyż w tym roku liceum obchodzi jubileusz 80-lecia istnienia. Na uroczystość zaproszono starszych

lentów, jakimi mogą pochwalić się uczniowie II LO. Prawdziwy aplauz wzbudził hymn szkoły, zaśpiewany i zagrany przez uczniów oraz piosenka w wykonaniu Dagny Cipory. Całość za-



Święto szkoły było okazją do uhonorowania zwycięzców konkursów szkolnych.

gimnazjalistów, aby naocznie przekonali się, jak świetną szkołą jest właśnie „dwójka”.

W centrum uwagi była oczywiście patronka: Maria Cure-Skłodowska, wybitna fizyczka i chemiczka, pierwsza przedstawicielka płci pięknej na katedrze profesora Sorbony. Młodzież starała się pokazać ją jako mądrą, interesującą kobietę, dążącą do wytyczonego w życiu celu.

Święto stało się też okazją do zaprezentowania rozlicznych ta-

kończyło mocne uderzenie kapeli rockowej „Futro z Bobra”. Na scenie prezentowali się ponadto: zespół „Soul”, ZTL „Sanok” i tancerze z klasy III „g”.

– Czy mają dziś rację bytu takie uroczystości? Oczywiście! Jest to dbanie o własną tożsamość, podtrzymywanie więzi uczniów ze szkołą i rozbudzanie dumy, którą często odczuwa się dopiero po skończeniu nauki – stwierdził dyrektor Marek Cycoń.

(jz)

Niechaj pamięć o tajemnicy Wielkiej Nocy przynosi trwałą pokój i radość.  
Niech umacnia nadzieję i rozpala miłość bliźnich.  
Aby Zmartwychwstały Chrystus napelniał żywą wiarą, nadzieją i życzliwością.  
Zdrowych i szczęśliwych Świąt Wielkanocnych spędzonych w miłym gronie i wiosennym nastroju

Życzy  
Elżbieta Łukacijewska  
Poseł na Sejm RP

## Pokazali się z dobrej strony

Prezentacja kwalifikacji zawodowych uczniów oraz przybliżenie oferty edukacyjnej sanockim gimnazjalistom to dwa główne cele dorocznych Targów Umiejętności zorganizowanych już po raz szósty przez Zespół Szkół nr 1.



Uznanie budziły przygotowane pod okiem nauczycieli stoiska wystawowe, a także scenki przedstawiające umiejętności nabyte przez uczniów w czasie szkolnej nauki oraz praktyk zawodowych. Ekonomisci zaprezentowali korzyści z inwestowania w akcje, obligacje, fundusze inwestycyjne, nieruchomości oraz dzieła sztuki. Hotelarze zapoznali z zasadami przyjmowania VIP-ów w hotelu, dziennikarze z LO przekazywali wiadomości telewizyjne w kilku językach, technicy żywienia i gospodarstwa domowego częstowali przygotowanym przez siebie żurkiem i bigosem. Dodatkową atrakcją był pokaz robienia pizzy oraz słodkości upieczone przez kucharzy małej gastronomii.

Szczególnie miłym momentem Targów było przekazanie „ekonomikowi” certyfikatu (pierwszego stopnia) „Szkoły Promującej Zdrowie”. To na razie jedyna z sanockich szkół ponadgimnazjalnych uhonorowana tym tytułem.

/k/

W akcji przedstawiciel hotelarzy.

Miejska Biblioteka Publiczna  
ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50  
(sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia),  
013-464-57-52 (wypożyczalnia).  
www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna  
ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82  
Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek  
– 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej  
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.  
Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)  
www.muzeum.sanok.pl  
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl

Czynne: pon, czw, pt. 8-15, wt. śr. 9-17, sob, niedz 9-15,  
Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo  
Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego  
tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dy-  
rekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-  
-463-16-72 (skansen), www.skansen.mbls-  
anok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka  
tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14

Godziny otwarcia:  
wtorek-piątek 10-17, sobota 11-15.

Centrum Informacji Turystycznej  
ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-  
-463-60-60, e-mail: citasanok@um.sanok.pl

Czynne: 1.05.-15.10. i ferie zimowe.  
dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta:  
9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Telewizja Sanok  
Emisja programu lokalnego Telewizji Sanok  
– niedz., godz. 17.15; powtórka: niedz. 19  
i pon. 17.15.

Stowarzyszenie Inicjowania  
Przedsiębiorczości w Sanoku  
ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,

– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub  
prowadzeniu działalności gospod., doradztwo  
dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Dom Kultury „Caritas”  
ul. Kościelna, tel. 013-464-31-44

Młodzieżowy Dom Kultury  
plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”  
ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury  
„Puchatek”  
ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna  
ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

Sanocki Dom Kultury  
ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

MOSiR w Sanoku  
Basen kryty czynny od poniedziałku do piąt-  
ku w godz. 7 - 21, w weekendy 10 - 18  
możliwość korzystania przez klientów indy-  
widualnych według harmonogramu,  
tel. 013-465-91-55

Postój taxi tel. 013-463-03-33  
Postój taxi bagażowych  
tel. 013-463-16-60

Radio TAXI tel. 96-66  
Tele TAXI tel. 94-77

Liga Ochrony Przyrody  
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy  
ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58,  
dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek  
17-24 III – apteka prywatna „OMEGA”,  
ul. Kościuszki 22.

24-31 II – apteka prywatna M. P. Szul,  
Jagiellońska 68.

Paradnia Psychologiczno-Pedagogiczna  
ul. Kościuszki 16 (I piętro),  
sekretariat – tel. 013-463-16-71,  
rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Masz kłopot, zmartwienie,  
coś Cię niepokoi...  
– zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie  
jutro” – tel. (0607) 566 136



# Jubilat błysnie klasą

Dokończenie ze str 1

Z okazji jubileuszu otwarte zostaną dwie wystawy: „Chwalcie Pana wszystkie narody” – judaika i sztuka sakralna ze zbiorów MBL oraz „Bogdańscy – malarska rodzi-

a potem aż do późnej jesieni nie będzie chyba weekendu, w którym na deskach amfiteatru w skansenie coś by się nie działo. W lipcu szykuje się wspaniały dzień folklorowy Międzynarodowego Festiwalu

rozwiła się sanocki skansen. Zobaczycie miejsce, na którym za kilka lat tętnić będzie życiem galicyjski rynek, a także zrab budowanego dworu szlacheckiego. Przed laty był marzeniem twórcy MBL



**Dziełem, które ma wprowadzić Muzeum Budownictwa Ludowego w drugie pięćdziesiątce, jest „Rynek galicyjski”. Dyrektor Jerzy Ginalski (na zdj. z makietą rynku) jest przekonany, że projekt swymi walorami tak znakomicie się broni, iż zyska uznanie decydentów i znajdzie się na liście inedykatywnej Ministerstwa Kultury i Sztuki.**

na z Jaślisk”. – Na obydwóch zaprezentujemy bogate, własne zbiory i jestem przekonany, że wzbudzą one duże zainteresowanie. W niedalekiej przyszłości zechcemy w jednym z naszych obiektów, prawdopodobnie w chałupie z Klimkówki, zorganizować pracownię Bogdańskich – zdradza pewne tajemnice dyrektor Ginalski.

W związku z półwieczem MBL nie może zabraknąć jubileuszowych wydawnictw. I tak ukazuje się wydanie specjalne numeru „Materiałów Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, tom 37. Z uznaniem turystów spotka się zapewne inicjatywa wydania nowego przewodnika po parku etnograficznym, który zapowiada się wystrzałowo.

To wszystko przygotowuje Jubilat na 17 maja. Ale przecież na tym nie skończy się jubileusz. Bo już 1 czerwca dźwięki kapel ludowych oznajmiają rozpoczęcie kolejnego Jarmarku Folklorystycznego,

„Media Wave”, a przez cały tydzień lipca gościć tu będzie Festiwal „Jeden Bóg, wiele kultur”, który był jednym z większych wydarzeń kulturalnych ubiegłego roku. Gmina wiejska Sanok nie wyobraża sobie innej lokalizacji Kermeszu Karpackiego, podobnie jak franciszkanie Pikniku Rodzinnego.

Z niecierpliwością oczekujemy rozpoczęcia jubileuszu, będąc przekonani, że stanie się on znakomitą okazją do odwiedzenia tego cudownego miejsca nie tylko przez turystów z Polski i ze świata, ale także przez sanoczan. Przekonacie się wówczas Państwo na własne oczy, jak

Aleksandra Rybickiego. Niedługo okaże się, że spełnionym.

Marian Struś



**Podczas jubileuszu 40-lecia MBL (1998 r.) cieście kończyli montaż wieży na lemkowski cerkwi z Ropok. W tym roku, na jubileusz półwiecza, zaprezentuje się gościom w pełnej krasie.**

# Kliknij i obejrzyj biblioteczne skarby

**Biblioteka Jagiellońska w Krakowie dopiero przygotowuje się do tego, co Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku ma częściowo za sobą: digitalizacji zbiorów, czyli zeskanowania ich za pomocą sprzętu komputerowego i udostępnienia w internecie. Co więcej, dyrektorowi sanockiej placówki udało się rzecz, o której do niedawna nie śniło się badaczom: sięgnięcie do zbiorów ukrytych przez kilkadziesiąt lat w archiwach Lwowa. – Jestem zdumiony tym, co robi Sanok – mówi Andrzej Chojnacki, prezes firmy Digital-Center z Poznania, której klientami są takie instytucje, jak Ossolineum czy Biblioteka Narodowa.**

Żadna biblioteka miejska czy powiatowa w kraju nie porwała się do tej pory na takie przedsięwzięcie. Systematyczną archiwizację dokumentów za pomocą systemu analogowego (mikrofilmy) czy digitalizacji (nośniki cyfrowe) prowadzą dopiero od kilku lat największe instytucje o zasięgu krajowym i wojewódzkim. Przedsięwzięcie wymaga nie tylko wiedzy i gigantycznej pracy, ale również dużych pieniędzy. Skąd zatem wziął się w tej „bajce” Sanok?

– Jestem przekonany, że biblioteki cyfrowe są przyszłością naszej branży, jak np. internetowe usługi bankowe, dzięki którym klient nie wychodząc z domu, ma możliwość dokonania operacji na swoim koncie. Podobnie będzie z książkami i dokumentami, nawet unikatowymi, które staną się dostępne poprzez utrwalenie ich na nośnikach cyfrowych i umieszczenie w sieci – wyjaśnia Leszek Puchała, dyrektor MBP. Dzięki digitalizacji czytelnicy będą mogli obejrzeć np. oryginały dzieł Adama Mickiewicza czy bezcenne starodruki. – Jest to ogromne udogodnienie zwłaszcza dla studentów i badaczy, którzy nie muszą jechać do Warszawy czy Torunia, aby skorzystać z potrzebnych im materiałów – dodaje dyrektor.

## Lwów otwiera archiwum przed Sanokiem

Biblioteka skupiła się nie tylko na archiwizacji własnych zbiorów, ale przede wszystkim zbiorów bibliotek i archiwów ze Lwowa. To prawdziwy przełom w nauce, a nawet w stosunkach polsko-ukraińskich. I to dokonany przez zwyczajnych ludzi, którzy mimo kilkudziesięciu lat wzajemnej nieufności i niechęci, potrafili przelamać lody.

– Zaczęło się od rozmowy z przedstawicielami Lwowa goszczącymi w Sanoku i napisanego przez nas programu „Wspólne dziedzictwo kulturowe. Granica nie musi dzielić” w 2006 roku – wspomina Leszek Puchała. Dyrektorowi udało się m.in. nawiązać współpracę z Lwowską Biblioteką Naukową im. Wasyły Stefanyka Ukraińskiej Akademii Nauk i otrzymać pozwolenie na kwerendę tamtejszych zbiorów, które – jak się okazało – kryją prawdziwe skarby, m.in. dokumenty dotyczące Sanoka. Wśród cennych znalezisk są na przykład kompletne roczniki „Tygodnika Ziemi Sanockiej” i „Gazety Sanockiej”, które ukazywały się w latach 1894-1914.

Sanoczanie ujęli Ukraińców tym, że przygotowali dla nich katalog ukraińskich, które posiadają w swoich zbiorach sanockie muzea. – Choć kosztowało nas to mnóstwo wysiłku, ostatecznie przyniosło wspaniały owoc w postaci otwarcia przed nami tamtejszych zasobów – zdradza kulisy Leszek Puchała.

## Fastnacht by oszalał...

Obecnie MBP realizuje kolejny projekt na kwotę ok. 155 tys. zł „Biblioteka Cyfrowa Ziemi Sanockiej i Łemkowszczyzny”. Aby ruszyć z miejsca, dyrektor Puchała zdecydował się na... kredyt (!) w Banku Spółdzielczym.

Jednym z elementów tego programu jest kontynuowanie digitalizacji źródeł dotyczących



**To, co robi biblioteka to również ratowanie naszego dziedzictwa narodowego – podkreśla dyrektor Leszek Puchała. Unijne pieniądze, które placówka otrzymała w ramach Programu Sąsiedztwa Polska – Białoruś – Ukraina INTERREG III 2004-2006, są naprawdę dobrze wykorzystywane.**

dziedzictwa kulturowego Ziemi Sanockiej i Łemkowszczyzny przechowywanych m.in. w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie. Udało się zeskanować już 25 tys. stron. – Dzięki temu mamy w posiadaniu kopie unikalnych dokumentów, m.in. ksiąg wójtowsko-lawniczych Sanoka z lat 1685-1787, księgi urzędów gmin w Hłomczy, Dobrej, Odrzechowej, magistratów Jaślisk, Mrzygłodu, Leska... – wylicza Leszek Puchała. Prawdziwą perełką są znalezione we Lwowie plany... sanockiego zamku (!) z 1801 roku i „metryka józeffińska” dla Sanoka i Posady Sanockiej, czyli spis majątkowy dla celów

podatkowych sporządzony pod koniec XVIII wieku przez cesarskich urzędników. – Adam Fastnacht chyba by oszalał ze szczęścia, gdyby miał dostęp do tych dokumentów, a napisana przez niego historia Ziemi Sanockiej nie skończyłaby się w połowie XVII wieku – zauważa Leszek Puchała, który osobiście prowadzi poszukiwania we Lwowie, wspierany przez dr. Roberta Lipelta.

## Wciśnij enter

Kopiowanie wskazanych dokumentów MBP powierzyła profesjonalnej firmie z Poznania Digital-Center, która współpracuje z największymi instytucjami w Polsce. Firma szczyty się m.in. tym, że została dopuszczona do archiwizowania oryginałów dzieł Mikołaja Kopernika „O obrotach ciał niebieskich”.

Część materiałów będzie dostępna już na święta. W tworzonej – przy współpracy z Muzeum Historycznym, Muzeum Budownictwa Ludowego, Centrum Doskonalenia Nauczycieli – bazie „Sanockiej Biblioteki Cyfrowej” znajdują się, poza zbiorami lwowskimi, również regionalia, czasopisma, książki, prace dyplomowe, materiały dydaktyczne. Siedząc wygodnie przed ekranem komputera, będzie można poczytać np. „Gazetę Sanocką – Autosan”, „Roczniki Sanockie” czy też czasopisma ze zbiorów lwowskich. Wystarczy wstukać na klawiaturze adres: [www.sanockabibliotekacyfrowa.pl](http://www.sanockabibliotekacyfrowa.pl).

Jolanta Ziobro



**Andrzej Chojnacki, prezes Digital-Center:** – Chylę czoła przed sanocką biblioteką i jej dyrektorem. To, co robi ta instytucja, to ewenement na skalę kraju. Digitalizacja zbiorów to nie tylko kopiowanie, ale też pomysł, jak je wykorzystać i udostępnić. Sanok ma taki pomysł. Dodam też, że jeśli chodzi o wielkość kopiowanych zbiorów, MBP nie ma sobie równych.

# Święconka po franciszkańsku

Dokończenie ze str. 1

## Nie ma świąt bez baby...

Wielki Piątek i Wielka Sobota są dniami postu, dlatego ojcowie nie spotykają się na wspólnych posiłkach. Razem zasiadają do stołu dopiero w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego i to nie do śniadania, ale... obiadu. – O szóstej rano odprawiamy uroczystą Mszę św. Rezurekcyjną, a później jeszcze cztery msze święte – wyjaśnia gwardian.

Rodzinną świętowanie zaczyna się około trzynastej. Panie z kuchni szykują „franciszkański kosh” w postaci pięknie udekorowanego stołu. Znajdują się na nim tradycyjne potrawy: wędliny, jajka, pieczywo, zimne sosy. Są też

ciasta. Ojcowie lubią szczególnie serniki i makowce, choć – jak żartuje ojciec Stanisław – baba też musi być.

## Nie noszą koszyczka do kościoła

Spotkanie zaczyna się od poświęcenia pokarmów – ojcowie nie noszą koszyczka do kościoła. Następnie przełożony wspólnoty składa życzenia i dzieli się ze wszystkimi jajkiem. – To szczególnie moment miłości i pojednania. Żyjemy we wspólnocie, która nie jest przecież monolitem. Każdy ma swoje zdanie, poglądy, czasem powie przykre słowo. Dlatego musimy starać się, aby to, co przeżywamy w liturgii, towarzyszyło nam na co dzień – dodaje ojciec.

Na obiad jest zazwyczaj żur i różne rodzaje mięsa z dodatkami, np. owocami, żurawiną. Czasu na świętowanie nie ma za wiele, bo o piątnej jest odprawiana kolejna msza święta. Dopiero późnym popołudniem ojcowie udają się na odpoczynek. Mogą wtedy poczytać, porozmawiać albo uciąć sobie drzemkę.

## Święta bez mamy

U franciszkanów, jak w każdym zakonie, nie ma zwyczaju wyjeżdżania do domu na święta. Ich rodziną jest wspólnota. Najbliżej raczej też nie przyjeżdżają w odwiedziny. Jeśli już, to przed albo po świętach. – Oczywiście, dzwonimy do domu, składamy życzenia, rozmawiamy – zaznacza o. Stanisław.

Starsi zakonnicy są już przyzwyczajeni do takiego rytmu i obowiązujących reguł. Młodszych nieraz dopada tęsknota. Bratu Leszkowi, który jest w zgrupowaniu od ponad sześciu lat, czasem brakuje świątecznego gwaru. Ma rodzeństwo, kuzynów. Na święta wszyscy ściągają do domu. Śmiechy, rozmowy, przekomarzenia. Na stole babcine serniki i świąteczne wędliny. – Takich kielbas i kaszanek, jak u nas pod Krakowem, nie robią nigdzie na świecie – stwierdza z przekonaniem, zabierając się za froterowanie krużganków. Bo na Wielkanoc klasztor musi lśnić!

Jolanta Ziobro



Z okazji Świąt Wielkanocnych dużo zdrowia, radości, miłych spotkań w gronie rodzinnym oraz wielu sukcesów w życiu zawodowym i prywatnym wszystkim Klientom życzy

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Sanoku

# Miłość za Bóg zapłać

Patrząc z ludzkiego punktu widzenia, w życiu jej nie wyszło. Chłopiec, którego adoptowali z mężem jako kilkumiesięczne niemowlę, okazał się upośledzony umysłowo. Wychowywali go z największą miłością i oddaniem przez dwadzieścia kilka lat, by w końcu oddać do domu pomocy społecznej, gdyż Krzys – który wyrósł na silnego mężczyznę o umyśle kilkulatka – zaczął być groźny dla otoczenia. Mimo to Krystyna Maszyk niczego nie żałuje. Wysiłku, nieprzespanych nocy, tłuczenia się po lekarzach, zawiedzionych nadziei. Wierzy głęboko, że Pan Bóg ma swoją logikę.

Wielu znajomych nieraz zastanawiało się, dlaczego nie rozwiązali adopcji? Tym bardziej, że Krzys był dzieckiem alkoholików, o czym ich nie poinformowano. Dowiedzieli się dopiero później. Nigdy jednak nie przyszło im do głowy, że mógłby przestać być ich synem. Jest nim i będzie, choć nie są jego biologicznymi rodzicami. – Dziecko to nie rzecz, którą można oddać – powtarzała pani Krystyna.

## Nadzieja na cud

Krzys znalazł się w ich domu w 1982 roku. Mimo szczęścia i euforii – był ślicznym, upragnionym dzieckiem – dość szybko zorientowała się, że coś jest nie tak. Chłopczyk płakał po nocach, był nerwowy, nie potrafił manipulować zabawkami. Chodziła z nim do lekarzy, poświęcała mnóstwo czasu na zabawę, uczyła różnych rzeczy. W wieku dwóch lat tak odbiegał od rówieśników, że trafiła z nim do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Diagnoza była okrutna: upośledzenie umysłowe. – Nie, nie załamalam się. Byłam nauczycielką i potrafiłam pracować z dzieckiem. Uznałam, że w przypadku Krzysia będzie po prostu tej pracy więcej – wspomina. Wierzyła w moc swojej miłości i postęp medycyny.

Zaczęła stosować wszystkie znane metody stymulujące rozwój. Posyłała syna na muzykoterapię, kupiła mu piaski, ćwiczyła, tłumaczyła. – Patrz, to literka „m”, jak „mama” – powtarzała setki razy. A Krzys, powtarzając bezmyślnie „mama”, od razu pytał: „mama, dasz coś dobrego”? Nauczyła go czytać i pisać, dokonując rzeczy właściwie niemożliwej. Upośledzenie umysłowe było tak duże, że nie kwalifikował się do szkoły specjalnej i trafił ostatecznie do tzw. klasy życia. – Naprawdę nie wiem, czy rodzona matka miałaby tyle siły i samozaparcia, co Krystyna – wspomina jej koleżanka Teresa Radwańska.

Nie ustawała też w poszukiwaniu leków i terapii, które pomogłyby Krzysowi w rozwoju. Kiedy usłyszeli z mężem o dobroczynnym działaniu celebrolizyny, stanęli na głowie, aby sprowadzić specyfik ze Szwajcarii. – Lek, owszem, „obudził” komórki w mózgu Krzysia, ale stał się on zarazem bardziej agresywny – opowiada o swoich rozważaniach nadziejach pani Krystyna.

HufcaZHR.

## Podaj rękę swemu bratu

Jest też filarem i dobrym duchem środowiska rodziców dzieci upośledzonych, skupionych w kole Polskiego Stowarzyszenia Osób z Upośledzeniem Umysłowym. Od kilkunastu lat współorganizuje spotkania, turnusy rehabilitacyjne, wycieczki, zabawy, ogniska, a nawet... wyjazdy do teatru! – Zawsze można na nią liczyć – mówi Lucyna Lewicka, prezeska koła.

Raz w miesiącu spotykają się na „swojej” mszy świętej w kaplicy przy I LO. Chłopcy, ubrani w białe komże, są ministrantami. Dzwonią, przynoszą dary do ołtarza, podają księ-dzu

## Do ludzi i z ludźmi

Nigdy nie ukrywała faktu, że ma upośledzone dziecko. Zabierała Krzysia wszędzie. Do znajomych, na spacer. Pewnie, że czasem ludzie dziwnie patrzyli, gdy zachowywał się „niekonwencjonalnie” w sklepie czy w kościele,



„Stajesz się odpowiedzialny na zawsze za to, co oswoiłeś” – to ulubiony cytat pani Krystyny z „Małego Księcia”. Na zdjęciu – z Krzysiem podczas zabawy dla dzieci niepełnosprawnych.

ale nie przejmowała się tym. Najważniejsze, że Krzys uczestniczył w normalnym życiu.

Nigdy też własne kłopoty nie przesłoniły jej świata. Zawsze znajdowała czas na pracę dla innych. – To prawdziwy społecznik z krwi i kości i dobry człowiek – mówi z podziwem jej przyjaciółka Helena Paćławska.

W latach 90. pani Krystyna była instruktorką Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Dzięki niej Krzys i wiele innych niepełnosprawnych dzieci wyjeżdżało na obozy i uczestniczyło w harcerskich imprezach. – Pamiętam, jak śpiewała i bawiła się z naszymi zuchami. Zawsze pełna energii i zapału dla każdej dobrej sprawy. Potrafiła nie tylko podjąć inicjatywę, ale też zaplanować ją i zrealizować, a na koniec jeszcze uwiecznić w kronice – wspomina Joanna Banach, ówczesna komendantka

wodę i wino, zbierają na tacę. Nikogo nie dziwi, jeśli w trakcie mszy ktoś położy się na podłogę, albo – idąc do komunii – gwałtownie rzyga się łokciami. – Nasze dzieci są, jakie są, i przynajmniej wtedy nie czujemy się skrępowani – tłumaczy pani Krystyna.

Zawsze chciała zbliżyć do siebie dwa światy: zdrowych i niepełnosprawnych. Kiedy jeszcze uczyła (obecnie jest na emeryturze) stworzyła autorski program „Podaj rękę swojemu bratu”. Otrzymała za niego i całokształt pracy nauczycielskiej nagrodę ministra edukacji narodowej podczas Europejskiego Roku Niepełnosprawnych (2003).

Podziwiał ją zawsze ks. Artur Janiec, dawny kapelan koła, a dziś diecezjalny duszpasterz osób niepełnosprawnych: – Nie tylko opiekuje się Krzysiem, ale swój czas i zdolności poświęca innym. Zawsze otwarta i wrażliwa na potrzeby drugiego człowieka, zwłaszcza dotkniętego cierpieniem. Gdyby więcej ludzi odważyło się żyć tak jak ona – z pokorą, zaufaniem, oddaniem – o ile lepszy i piękniejszy byłby ten świat – zauważa kapłan.

## Zawsze na posterunku

Pochłonięta wychowaniem Krzysia i pracą społeczną nie zdążyła zrobić awansu zawodowego na nauczyciela dyplomo-

wanego. Ale i tak była świetnym pedagogiem. – Miała olimpijczyków z języka polskiego, a prowadzone przez nią klasy osiągały bardzo dobre wyniki – zauważa jej dawna koleżanka i dyrektorka Lidia Mackiewicz-Adamska. W Szkole Podstawowej nr 1 do tej pory wspominają ją jako wyjątkowo twórczego i pracowitego nauczyciela. Chętnie dzieliła się swoją wiedzą. Opracowywała testy, sprawdziany, artykuły, przyjmowała studentów na praktyki. – Jako doradca metodyczny sama wielokrotnie korzystałam z przygotowanych przez nią materiałów – dodaje pani Lidia. Przez lata wspólnej pracy zawsze podziwiała jej życzliwość, chęć pomocy i pracowitość: – Nigdy nie usłyszałam, że czegoś nie może zrobić. Nie było wymówki, że jest zmęczona albo ma kłopoty z Krzysiem, choć przecież je miała – opowiada.

Wszyscy znajomi i przyjaciele pani Krystyny podkreślają jej niezwykłą umiejętność dostrzegania potrzeb innych.

– To właśnie ona pamięta, że kogoś trzeba odwiedzić w szpitalu albo że zbliża się Wielki Czwartek i powinniśmy pójść z życzeniami do naszego kapłana – podkreśla Lucyna Lewicka.

## Bankruci pana Boga

Mimo starań i szaleńczego wysiłku nie udało się jej najważniejsza rzecz: macierzyństwo. Właściwie poniosła klęskę. Krzys w wieku dojrzewania zaczął sprawiać poważne kłopoty. To, że był męczący – wstawał o czwartej rano, nieustannie gadał, zadając setki razy to samo pytanie, nie pozwalając obejrzeć telewizji, włączając „na złość” ulubione piosenki – dało się przy dużej dozie samozaparcia wytrzymać. I jakoś z mężem to wytrzymywali. – Roman miał zawsze mnóstwo cierpliwości i potrafił rozładować sytuację podbramkowe, na przykład zabierając Krzysia na działkę – podkreśla. Kiedy jednak chłopiec zrobił się agresywny i niebezpieczny – nieraz poczuła jego pięść na swojej twarzy albo zbierała szkło z rozbitej szyby w drzwiach – spaso-

wali. Nie dało się dłużej żyć na becce prochu. Oddali go do Domu Pomocy Społecznej w Orzechówce koło Starej Wsi, co nie znaczy, że Krzys przestał być ich dzieckiem. Nadal zabierają go do domu, wyjeżdżają na turnusy rehabilitacyjne, leczą zęby, robią badania, dbają o wszystkie potrzeby.

Owszem, nietatwo jej z tym wszystkim – bo i lat przybywa – ale patrząc na swoje życie, nie uważa, że jej przegrata i cały wysiłek poszedł na marne. – Człowiek nie traci optymizmu i pogody ducha, jeśli wierzy – tłumaczy.

Dlatego chyba, jak nikt, rozumie słowa ks. Jana Twardowskiego: „Można trudzić się za Bóg zapłać, cierpieć za Bóg zapłać i można kochać za Bóg zapłać. Miłość za Bóg zapłać nie oczekuje ludzkiej wzajemności – oddaje wszystko i liczy na Pana Boga. On widzi i wynagradza to, czego ludzie nie potrafią wynagrodzić”.

Jolanta Ziobro

# Nigdy nie czułem się gwiazdą

Rozmowa z Włodzimierzem Matuszakiem

\* Jest pan absolwentem technikum ekonomiczno-spożywcze-go. Postanowił pan pójść jednak zupełnie inną drogą i podjął w 1967 roku studia na Wydziale Aktorskim PWST w Warszawie. Przeniósł się pan później do słynnej Łódzkiej Filmówki, którą ukończył w 1976 roku. Skąd pomysł na aktorstwo?

– Rzeczywiście, ukończyłem technikum ekonomiczno-spożywcze, ponieważ wtedy nie myślałem jeszcze o jakichkolwiek studiach. Chciałem szybko się usamodzielnić. Zdobyc zawód i pójść do pracy. Na studia aktorskie namówiła mnie moja polonistka, która dobrze знаła moje zainteresowania. I tak się zaczęła moja przygoda z aktorstwem.

\* Jak wspomina pan okres studiów? Ciężko było?

– Studia wspominam bez większego sentymentu. Zaczynałem w 1967 a ukończyłem w 1976. Nie chciało mi się tam, więc nie mam powodów do radosnego ich wspomnienia.

\* Był pan pilnym studentem?

– Gdybym powiedział, że byłem bardzo pilnym studentem, nie byłoby to do końca prawdą. Trzeba było poza studiowaniem zarabiać na życie i to nie tylko podczas wakacji. Usuwano mnie ze studiów dwukrotnie a i tak ukończyłem łódzką uczelnię z wynikiem bardzo dobrym.

\* W 1987 roku wyemigrował pan z rodziną do Niemiec Zachodnich. Jak wspomina pan lata emigracji? Tęsknił pan za ojczyzną?

– Emigracja zawsze kojarzy się mi się z tęsknotą za Polską. A przecież wyjechałem z kraju z uczuciem ulgi. To była bardzo trudna decyzja i trudny okres w moim życiu. Były również pozytywne strony tej decyzji.

\* Dziś, mieszkając w Polsce, pracując w swoim zawodzie, „sprawuje” pan opiekę nad kilkoma tysiącami duszyczek w telewizyjnym Tulczyńcu jako proboszcz na tamtejszej „Plebani”. Czy pamięta pan swój debiut na małym ekranie?

– O ile dobrze pamiętam swój telewizyjny debiut, to była to rola w teatrze telewizji realizowanym w krakowskim studiu przez Laco Adamika. Rok 1979 „Iwanów” A. Czechowa.

\* Jak czuje się pan w roli proboszcza?

– Aktor w każdej roli powinien czuć się dobrze. Pod warunkiem, że solidnie do niej się przygotowuje. A proboszcz, no cóż – normalny facet, może tylko bardziej wrażliwy na ludzkie nieszczęścia, potrafiący nie tylko radzić innym, ale także słuchać innego człowieka.

\* Ludzie pewnie często pana myślą i uważają, że jest pan prawdziwym księdzem...?

– Jeżeli postać jest pokazana wiarygodnie, to ludziom myli się fikcja z rzeczywistością.

\* Jak wspomina pan swój udział w telewizyjnym show „Jak oni śpiewają”?

– Udział w „Jak oni śpiewają” to fajna zabawa, ale bardzo stresująca. Nie żałuję udziału w tym programie. To było moje kolejne doświadczenie aktorskie.

\* Na pewno odczuwa pan duże zainteresowanie swoją osobą. Jest pan rozpoznawany na ulicy. Czy czuje się pan gwiazdą?

– Nigdy nie czułem się gwiazdą. A popularność bywa miła ale i męcząca.

\* Edward John Phelps mawiał: „Człowiek, który nie robi błędów, zwykle nie robi niczego”, z kolei Shakespere pisał: „Najlepszych ludzi uformowało naprawianie własnych błędów”. Często popełnia pan błędy? Łatwo wybacz pan błędy innym?

– Same mądre słowa. Nic dodać nic ująć. Popełniam błędy. Szybko staram się je naprawiać, a jeszcze szybciej wybaczam i zapominam o błędach innych ludzi.

\* Czy zgadza się pan ze słowami wybitnego filozofa Epikura, który śmiało twierdził, że „nie można żyć szczęśliwie, nie żyjąc godnie, moralnie i uczciwie”.

– Nie mogę nie zgodzić się ze słowami Epikura. Jednakże ludzie różnie pojmują definicję szczęścia. Znam takich, którym sprawia radość nieszczęście innych. Dla nich pojęcia moralność, godność, uczciwość mogą nie istnieć. Nie musimy daleko szukać.

Wystarczy rozejrzeć się wokół.

\* Jest pan człowiekiem szczęśliwym? Istnieje jakaś recepta na udane życie?

– Nie mogę narzekać. Spełniam się zawodowo, życie prywatne ułożone, czegoś chciał więcej. Trochę brakuje czasu dla najbliższych, ale cóż – coś za coś. A recepta na udane życie? Kochać innych ludzi, starać się nikogo nie krzywdzić, patrzeć optymistycznie w przyszłość i... uśmiechać się!

\* Interesuje się pan polityką?

– Zawsze interesowałem się polityką. To była jedna z moich pasji. Teraz, niestety, coraz częściej mam polityki dość.

\* Jak spędza pan wolny czas? Pana pasje?

– Konie, podróże – generalnie czynny wypoczynek. Nie zapominam o jednej z moich ulubionych pasji, jaką jest kino.

\* Proszę nam zdradzić swoje plany na najbliższą przyszłość.

– Święta w rodzinnym, ciepłym gronie oraz zdjęcia do nowego serialu Patryka Vegi dla TVN.

Rozmawiała: Ilona Adamska



**Zdrowych i pogodnych Świąt Wielkanocnych**  
życzy  
**Biuro Obrót**  
Nieruchomościami R&R  
Sanok, ul.1000-lecia 6  
(13) 46 40 255, 505 044 102  
www.oleniacz.pl

**Klientom KM SERWIS**  
życzenia  
**Wesołych Świąt Wielkanocnych**  
składa  
Właściciel i Pracownicy



# Strażnicy na dotarciu

Pojawili się na ulicach Sanoka, wzbudzając radość mieszkańców i nadzieje, że w mieście będzie czystiej, kulturalniej i bezpieczniej. Mowa o strażnikach powołanej do życia Straży Miejskiej, którzy przystąpili do wypełniania swoich obowiązków, choć jeszcze w ramach szkolenia.



**Komendant Jerzy Sokołowski jest ogromnie rad z dobrej atmosfery, jaka towarzyszy procesowi tworzenia Straży Miejskiej i wierzy, że uda się mu spełniać oczekiwania społeczne. Z mieszkańcami będzie się spotykał w piątki (14-16), a w razie potrzeby codziennie.**

Właśnie zakończyli 14-dniowy cykl obowiązkowych szkoleń w patrolowaniu miasta, przeprowadzanych wspólnie z funkcjonariuszami Policji. Teraz kontynuujemy akcję patrolową już sami i tak będzie do czasu końcowego egzaminu, wyznaczonego na dzień 27 marca w Gdańsku. Po powrocie z Gdańska, wszyscy już z pełnymi uprawnieniami, rozpoczniemy swoją normalną działalność – mówi komendant SM Jerzy Sokołowski.

Pierwszy kontakt z nowymi obowiązkami dzielna „dwunastka” zniósł bardzo dobrze. – Zbudowani jesteśmy reakcją mieszkańców. Wielu z nich, zwłaszcza starsze osoby, wyrażają swoje zadowolenie z naszego pojawienia się. Mówią, że utworzenie Straży Miejskiej było jednym z najlepszych pomysłów władz miejskich i są przekonani, że teraz będzie im się żyło bezpiecznie. Niektórzy pytali nas o numer telefonu, deklarując, iż chcą być z nami w stałym kontakcie – mówi strażnik Marek Przystasz. – Podczas patroli szkoleniowych oddziaływaliśmy wyłącznie prewencyjnie, bez nakładania mandatów. Przyznam, że osoby, którym udzielaliśmy pouczeń, bardzo spokojnie i z rozumieniem reagowały na nasze uwagi – dodaje.

Komendant J. Sokołowski jest zadowolony z postawy swoich podopiecznych. – Wykazują dużą aktywność, a także chęć do zdobywania wiedzy i doświadczeń. Chętnie konsultują zaistniałe zdarzenia. Dzięki temu ich okres adaptacji do wykonywania swoich nowych obowiązków będzie krótki. To ważne – twierdzi.

Szybko i sprawnie przebiega również cała operacja przygotowań do startu. Gotowa jest siedziba przy ul. Jagiellońskiej 20 (przed

Zespołem Szkół nr 5), z której komendant i jego brygada są bardzo zadowoleni. Działa już telefon (013 463-23-31), strażnicy są umundurowani, wyposażeni w środki łączności, dysponują samochodem do szybkiego reagowania. Wkrótce w strażnicy pojawią się komputery i telefon alarmowy z numerem 986. Nieco później urządzenia monitoringowe, który będzie obsługiwany przez Straż Miejską. Trzech strażników już zdołało ukończyć kurs obsługi monitoringu. – Cały proces organizacyjny pokazał olbrzymią przychylność dla nas ze strony władz miasta, a także komendanta Policji mł. insp. Krzysztofa Guzika, który od początku był wielkim zwolennikiem funkcjonowania Straży Miejskiej i osobą wielce nam życzliwą. Dziękuję mu serdecznie za to wsparcie – mówi J. Sokołowski.

Na biurku komendanta mnóstwo map, grafików. – Będziemy pracować w systemie dwumianowym od poniedziałku do piątku od godz. 6 do 23 i w soboty od 7 do 23. Z piątku na sobotę i z soboty na niedzielę będziemy patrolować miasto wspólnie z Policją. – Ten grafik będzie się zmieniał w zależności od liczby Straży Miejskiej. Zaczynamy w dwunastkę, ale moim marzeniem jest doprowadzić w jak najkrótszym czasie do stanu 16,17-osobowego. W Jaśle, gdzie działalność SM oceniana jest na celująco, pracuje 21 strażników. Ale pomału, spokojnie – poskramia apetyty komendant. Na dobry

początek chciałby, aby społeczność lokalna w odczuwalny sposób dostrzegła obecność Straży Miejskiej, aby mieszkańcy w swoich osiedlach i dzielnicach często napotykali na patrolach strażników, aby czuli się bezpiecznie.

Duży nacisk położony będzie na utrzymanie czystości i porządku w mieście. Dotyczy to zarówno terenów miejskich, prywatnych posesji i terenów do nich przyległych. Zmienić będą musieli swą mentalność i przyzwyczajenia właściciele psów. Smycze, kagańce, a także woreczki i łopatki do sprzątnięcia po swoich milusińskich, będą musiały stać się stałym ich wyposażeniem. Straż Miejska zamierza wypowiedzieć walkę tym, którzy nie mają oporów w spożywaniu alkoholu na bazarach i targowiskach, a także handlujący różnymi innymi produktami w miejscach niedozwolonych. Nie znajdują pobłażania osoby żebrające, a także naciągające i osoby wydające pieniądze, niedające ludziom spokojnie przejść przez miasto. Nie będą też zadowoleni z obecności Straży Miejskiej kierowcy przywycieczni do parkowania w miejscach niedozwolonych, zastawiający chodniki i skwery. Będą zmuszeni zmienić swe przyzwyczajenia, gdyż w przeciwnym razie będzie to ich drogą kosztować.

Dzielnej „dwunastce” życzymy powodzenia na egzaminach, pozostając z nadzieją, że również dobrze zdawać będą swój egzamin w niełatwej pracy na rzecz mieszkańców Sanoka.

**Marian Struś**



**Mieszkańcy Sanoka z wielkim zadowoleniem witają pojawienie się patroli Straży Miejskiej. – Widać ich wszędzie, nie tylko dzięki jaskrawej kamizelce – mówią.**

# MKS-em drożej

„Trzynastego” marca podczas sesji rady miasta radni zdecydowali o podwyżkach cen biletów w komunikacji miejskiej. Za bilet normalny zapłacimy teraz 2 zł (dotychczas 1.80 zł), za szkolny 1.40 zł (1.60 zł), za ulgowy 1 zł (0.90 zł). W myśl podjętej uchwały osoby, które ukończyły 70 rok życia i są zameldowane na terenie Sanoka będą musiały zaopatrzyć się w stały „bilet seniora”, za wydanie którego zapłacą 10 zł. Podwyżki zaczną obowiązywać już wkrótce, po upływie 14 dni od daty ogłoszenia uchwały w Dzienniku Województwa Podkarpackiego.

Ostatnią podwyżkę cen biletów w komunikacji miejskiej uchwalono w 2002 roku (dla biletów miesięcznych) i w 2006 roku dla pozostałych. Stąd większość radnych nie kwestionowała zasadności wzrostu cen, zwłaszcza wobec sukcesywnie rosnących kosztów, w tym paliw. Innego zdania była komisja finansowo-gospodarcza, która negatywnie zaopiniowała projekt podwyżek. – Jestem przeciw, gdyż uważam, że ceny te są zbyt wysokie w porównaniu z innymi miastami. Zamiast podwyżek proponuję restrukturyzację MKS. Podwyżka spowoduje jedynie spadek ilości osób korzystających z usług MKS – tak uzasadniał swój sprzeciw Janusz Baszak.

Najwięcej kontrowersji wzbudziło zaproponowane wprowadzenie odpłatności za przejazdy dla osób, które przekroczyły 70 rok życia. W projekcie uchwały przedstawiono koncepcję biletów za symboliczne 10 gr za przejazd. – Chodzi głównie o to, aby dokładnie poznać liczbę osób w wieku seniorów korzystających z naszych usług – tłumaczył Czesław Bartkowski, prezes SPGK. Komisja Finansowo-Gospodarcza wniosowała, aby kwotę tę podnieść z 10 do 50 groszy. Oponował radny Maciej Bluj: – Zróbmy humanitarny gest i zrezygnujmy w ogóle z jakichkolwiek opłat. Nie skazujemy tych osób na uciążliwość kasowania biletów. Wycofajmy te grosze z uchwały – apelował. Wówczas Janina Sadowska, przewodnicząca rady miasta wystąpiła z wnioskiem, aby

w przypadku ludzi starszych zrezygnować z jednorazowych biletów i wprowadzić stały „bilet seniora” w cenie 10 złotych, który będzie upoważniał osoby po 70 roku życia, a będące mieszkańcami Sanoka, do bezpłatnego korzystania z miejskiej komunikacji. Pomysł zyskał akceptację, choć nie brakło zdecydowanych oponentów. Jednym z nich był radny Jan Pawlik. – To jest poli-



**Rocznie sanocka MKS przewozi 2,3 miliona pasażerów. Cieszy się u nich różnicowanymi opiniami. – Nie zawsze punktualna, wiele przystanków nie ma wiat z zadaszeniem chroniącym przed wiatrem i deszczem. A i autobusy są leciwe, brzydkie, co wstyd przynosi Sanokowi, który je produkuje – mówią.**

czek wymierzony ludziom starszym i wielki nietakt z naszej strony. Wprowadzając taki bilet, mówimy im: macie jałmużnę. Jak można się tak ośmieszać... – stwierdził, nie kryjąc irytacji.

Jednakże generalny tok dyskusji zmierzał do przekonywania przekonanych, że podwyżka cen biletów jest konieczna, choć niektórzy radni zwracali uwagę na rozważenie też innych sposobów wsparcia komunikacji miej-

skiej. – Na pewno nie można udawać, że problemu nie ma. I trzeba też wiedzieć, że w każdym mieście komunikacja miejska jest nierentowna. Różnie jednak ten problem jest rozwiązywany. O ile w Sanoku dopłata do komunikacji miejskiej na 1 mieszkańca wyniosła w 2007 roku 18,80 zł, to w Krośnie jest to poziom 29,60 zł, w Jaśle 34,50 zł, a w Rzeszowie 181,50 zł. I to właśnie kształtuje poziom cen biletów – mówi Piotr Lewandowski. Do opinii tej przychylił się mocno prezes SPGK Czesław Bartkowski, stwierdzając: – Należałoby się zastanowić czy podwyższać ceny biletów, czy zwiększyć dotację do komunikacji miejskiej. Argument: nie zwiększymy dotacji, bo nie mamy w budżecie pieniędzy, ma się nijak do

rosnących kosztów i ekonomii. O ile poziomem cen biletów Sanok nie odbiega od innych miast, to wysokością dotacji na ten cel odbiega i to wyraźnie. A potem były już tylko głosowania. Za wprowadzeniem „biletu seniora” głosowało 8 radnych, przy 4 przeciwnych, natomiast za uchwałą wprowadzającą podwyżki cen biletów MKS opowiedziało się 10 radnych, 5 było przeciwnych i 3 wstrzymujących. emes

**Cena biletu normalnego za jednorazowy przejazd: 2 zł (poza granicami miasta 2,20 zł).**

**Cena biletu ulgowego:**

- dla uprawnionych z korzystania z ulgi ustawowej: 1 zł (poza granicami miasta 1,10 zł)
- dla uprawnionych do korzystania z ulgi samorządowej: 1,40 zł (poza granicami 1,60 zł)

**Cena biletu normalnego miesięcznego imiennego, ważnego na jedną trasę: 60 zł.** (poza granicami miasta: 65 zł).

**Cena biletu ulgowego miesięcznego, ważnego na jedną trasę:**

- dla uprawnionych do korzystania z ulgi ustawowej: 30 zł (poza granicami miasta: 32,50 zł)
- dla uprawnionych do korzystania z ulgi samorządowej: 32 zł (poza granicami: 37,50 zł)

**Cena biletu normalnego miesięcznego ważnego na wszystkie dni tygodnia na całą sieć linii w granicach miasta: 70 zł.**

**Cena biletu ulgowego miesięcznego ważnego na wszystkie dni i całą sieć:**

- dla uprawnionych do korzystania z ulgi ustawowej: 35 zł
- dla uprawnionych do korzystania z ulgi samorządowej: 42,50 zł

**Cena biletu „na okaziciela” (w granicach administr.): – miesięczny: 78 zł, kwartalny: 200 zł, roczny: 685 zł. Na całą sieć: 90 zł, 230 zł i 800 zł.**

# Na powitanie wiosny

Już po raz siódmy Zarząd Oddziału PTTK Ziemia Sanocka organizuje rajd „Witaj wiosno” dla najmłodszych miłośników górskich wędrówek. W roli gospodarza wystąpi tym razem gmina Komańcza.

Ciesząc się co roku coraz większym zainteresowaniem młodzieży i nauczycieli impreza odbędzie się 1 kwietnia. Organizatorzy spodziewają się, że w jej tegorocznej edycji weźmie udział na-

wet 500 osób! Start wyznaczono w Zarszynie, skąd wyruszy specjalny pociąg, którym uczestnicy dotrą do Komańczy, zapoznając się po drodze z walorami turystyczno-krajoznawczymi oraz geograficzno-historycznymi Ziemi Sanockiej, a także historią kolejnictwa w tym regionie. Następnie rajdowicze wyruszą trzema trasami na pieszą wędrówkę, zapoznając się po drodze z atrakcjami przyrodniczymi oraz kulturowymi okolic Komańczy. Pierwsza grupa przejdzie doliną Osławy wzdłuż

torów nieczynnej kolejki wąskotorowej z Rzepedzi do Prełuk, skąd przez las i potok Piwny dotrą do Komańczy (ok. 3,5 godz.); druga rozpocznie marsz od miejscowej ścieżki przyrodniczo-historycznej, podążając przez Komańczę Letnisko i tzw. Francję (3 godz.); trzecia zaś wyruszy z Komańczy Letnisko, by przez tzw. Francję dojść do placu nad Osławicą (2,5 godz.), gdzie wyznaczono metę z biesiadą turystyczną.

– W programie mamy też spotkania z władzami gminy, prelekcje tematyczne o ochronie przyrody, godpodarce leśnej i parkach krajobrazowych, a także konkursy z nagrodami dotyczące historii kolejnictwa oraz

wiedzy turystycznej o gminie Komańcza. Nie zabraknie występów artystycznych, ciepłego posiłku oraz pamiątkowych zdjęć – podkreśla Krzysztof Prajzner, szef sanockiego Oddziału PTTK.

W rajdzie może wziąć udział młodzież szkolna (kl. IV-VI SP oraz gimnazja) wraz z opiekunami ze szkół znajdujących się na terenie gmin: Besko, Zarszyn, Sanok, Zagórz i Komańcza, leżących na trasie przejazdu specjalnego pociągu. Zgłoszenia grup przyjmowane są w biurze PTTK (ul. 3 Maja 2) do 26 marca. Wpisowe wynosi 5 zł i pokrywa podróż pociągiem, przewodnictwo na trasach rajdu, poczęstunek oraz ubezpieczenie NNW. Uczestnicy obowiązani są zabrać odpowiedni strój, prowiant na czas przemarszu, dowolny dokument tożsamości oraz ...dobry humor. /jot/

## Pozostaną w pamięci

Z powodu śmierci **Ojca** wyrazi głębokiego współczucia dla kolegi **Grzegorza Bieńko oraz jego Rodziny** składają

Zarząd i Pracownicy Spółdzielni Mieszkaniowej „Śródmieście” w Sanoku

Państwu **Katarzynie i Waldemarowi Walom** wyrazi szczerego współczucia z powodu śmierci **Ojca i Teścia** składa

Centrum Szkolenia Kierowców WAREX



# KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA (NR 12)

POMAGA PROBO-SZCZOWI 15  
 BIELINY TEŚĆ KAJFASZA  
 SZNUR DO ĆWICZEŃ  
 OBIEKT ATAKÓW  
 PIĘJA  
 COHOTA NA CIASTKO  
 NASŁUWA SIĘ SAM  
 ŁĄKA 1  
 4  
 MIEŚNE FIASKO  
 ...FLOYD  
 MIASTO JAK SEAT 26  
 59  
 OBRA-  
 BIARKA  
 GRUPA  
 HERSCOW  
 40  
 ATMOS-  
 FERAW  
 PRACY  
 PUKEL  
 RODZAJ  
 ZAMK-  
 NIĘCIA  
 POWÓZ  
 ŻÓŁTO-  
 DZIOB 29  
 GÓRY W  
 GRUZJI  
 ROŚLINA  
 NA  
 KOMPOT 25  
 CYRULIK  
 BAL-  
 WIEŻ  
 PELENTURYSTÓW  
 CZARNY  
 KONIK  
 PROGNO-  
 STYKI  
 LASAK  
 CMC  
 AUTO  
 IME JAK  
 ROZMIAR 23  
 RODZAJ  
 SIED  
 DLA  
 VIPÓW 33  
 SZPULA  
 RZĄDY  
 WOLSKA  
 11  
 42  
 BUSKA  
 SERCU  
 CZAPKA  
 KSIĘDZA  
 DRUGA  
 MYJE 56  
 60  
 ILLUZJA  
 WIEKSZA  
 ASIA  
 KOSZ-  
 DRAK 53  
 FABRYKA  
 PWA  
 SKLEP W  
 STOLICY  
 43  
 3  
 CZCI GO  
 LAMA  
 LOKAJ  
 PODNO-  
 SZONE  
 WYŁAMA  
 PERŁY 48  
 ...PLUS  
 JEDEN 5  
 AYRTON  
 ...  
 KAFINE 38  
 10  
 NASZ  
 FILTR  
 GARDA  
 BRONI  
 TAM  
 HERCÓD  
 WILCZY 52  
 JEST NIM  
 NATO  
 SIOŁO,  
 OSADA  
 DŁUGU W  
 RATACH 21  
 ZIELĘ DO  
 WANKA  
 ŻONA  
 ARTURA  
 BYWAŁ  
 ANTENKA  
 ARKUSZ  
 METALU 27  
 MASTO  
 BONY  
 MRSKA  
 57  
 36  
 9  
 BEZ OŚCI  
 BRON  
 ULANA 19  
 51  
 POLNY  
 KRMATEK  
 TANIEC  
 Z KLUBY 54  
 BYWAŁO  
 UCHĄDO  
 UCHA  
 NISKA  
 WIERZBA 13  
 BRZDĄC  
 BRAT  
 BOLKA  
 ARBITER  
 22  
 39  
 44  
 NOWY  
 WUSA  
 FABRYKA  
 TARCICY 32  
 CARLESO,  
 WŁOSKI  
 TENOR 2  
 ALAN Z  
 FILMU  
 "MASH" 12  
 DOLNA  
 SOJANA  
 BECZKI  
 SZCZYT  
 NIEBA  
 CZĘŚĆ  
 SPRÓDY 14  
 ZYSK  
 AUTORA  
 URODZ-  
 NOWY 50  
 7  
 KRÓL  
 CESARZ 16  
 8  
 31  
 LASY NA  
 SYBERII  
 SULTAN  
 TURECKI 30  
 28  
 RZĘKA W  
 KARZIE  
 POLE  
 WALKI 47  
 NA  
 ŁODZIE Z  
 TANCAM  
 WATR  
 DOSTO-  
 JEWSKI 37  
 6  
 35  
 41  
 CZĘŚĆ  
 NOGI  
 POLAŻD  
 KONNY 18  
 24  
 MODEL  
 SKODY  
 NIEMIE-  
 RZĄCY 6  
 35  
 41  
 NAPÓJ  
 SIĘDMU  
 ZŁODZIEI  
 PRÓSTY 20  
 20  
 CHLUBI  
 SIĘ  
 MOŁEM 46  
 46  
 49  
 1/100  
 DOLARA  
 ŚWIĘTU-  
 JE Z  
 ADANEM 45  
 GREK  
 DLA  
 GREKA 34  
 49  
 20  
 KANAPA  
 Z  
 WALKAM  
 PEŁNE  
 ASTROW 45

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	
35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60									

Litery z ponumerowanych pól, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie.  
 Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadesłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru.  
 Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają atrakcyjne nagrody niespodzianki.  
 Nazwiska szczęśliwców opublikujemy w „TS” nr 14/08. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

\*studio fryzjerskie  
**METAMORFOZY**  
 ul. Krzywa 10, Sanok  
 (parking przy SP nr 2)  
 tel. 0504 026 029  
 Czynne:  
 od pon.- pt. 10-20  
 w soboty od 8-14  
[www.metamorfozy.org.pl](http://www.metamorfozy.org.pl)

## Rozwiązanie krzyżówki nr 10:

### KAŻDEMU ZDROWIE MIŁE

1. Sabina Micheńko, Poraz,
2. Jerzy Kalinowski, ul. Robotnicza,
3. Janusz Starzec, Wolica.



# Jak potoczy się piłka?

Mimo wcześniejszych zapowiedzi, że to już koniec, Józef Konieczny trzeci raz z rzędu podjął się pełnienia funkcji prezesa Stali Sanok. Zadanie czeka go trudne, głównie ze względu na sytuację finansową klubu. Jego członkowie widzą jednak światło w tunelu. – Jeżeli miasto poda nam rękę, możemy wybrnąć z sytuacji – takie opinie słychać było podczas Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego Stali, które we wtorek (18 bm.) odbyło się w siedzibie klubu.

O tym, że w Stali nie jest dobrze, wiadomo od dawna. Zlikwidowany w 1997 roku Zakładowy Klub Sportowy miał długi, a powstały na jego bazie Miejski Klub Sportowy nie był i nie jest w stanie ich spłacić. W efekcie wierzycielski cały czas rośnie. Dodatkowo dwie ostatnie zimy – wyjątkowo mało śnieżne – sprawiły, że wyciąg narciarski w Karlikowie, będący głównym źródłem dochodów Stali, praktycznie przestał przynosić zyski. A inwestycje na jego rozwój były naprawdę spore. Klubowi niewiele pomogły ubiegłoroczne zastrzyki finansowe – transfer Dawida Pietrzkiwicza, nagroda finansowa za mecze Pucharu Polski sprzed dwóch lat oraz dotacja z Agencji Rozwoju Rolnego. Mimo dużego majątku w postaci środków trwałych, Stal nie ma odpowiedniej płynności finansowej. W efekcie przed rundą rewanżową obecnego sezonu klub musiał rozwiązać umowy z kilkoma zawodnikami.

Kwestie te prezes Konieczny poruszył w sprawozdaniu z działalności w latach 2005-2008. Następnie zadał retoryczne pytanie: – Co zrobić, by Karlików zaczął przynosić zyski? Oczywiście, doinwestować



Mimo trudnej sytuacji klubu, prezesi Józef Konieczny (po prawej) i Jakub Gruszecki z optymizmem patrzą w przyszłość Stali.

– tak, by wyciąg stał się bardziej odporny na „globalne ocieplenie”. Jak jednak mamy to zrobić, skoro klubowa kasa jest pusta, a cały czas wisi nad nami poprzednio zaciągnięty kredyt? Dlatego też coraz bardziej realna jest opcja zawiązania spółki z drugim inwestorem. Oczywiście, później zyskami trzeba się dzielić. Ale chyba nie mamy innego wyjścia – przekonywał J. Konieczny. – Zwłaszcza, że wobec braku płynności spłat rat kredytu, bank w pewnym momencie może stracić cierpliwość i zlicytować nam wyciąg – ostrzegawczo dodał Bogdan Flo-

rek, przewodniczący komisji rewizyjnej.

Głównym punktem obrad był jednak temat przyszłości obiektów Stali. Stadion jest w tak fatalnej kondycji, że jeżeli wkrótce nie do czeka się remontu, piłkarze nie będą mieli gdzie trenować. Jak buimerang wrócił temat tajemniczego

inwestora, który w zamian za teren, na którym znajduje się stadion MOSiR-u przy ul. Żwirki i Wigury, gotowy jest oddać klubowi i gruntownie wyremontować czy wręcz nawet wybudować nowy stadion przy Stróżowskiej. – Nad czym tu się zastanawiać? Oferta jest doskonała. Czy nie lepiej mieć jeden piękny stadion zamiast dwóch w opłakany stan? Przecież na miejscu obecnego stadionu w centrum powstałby kolejny obiekt, z którego sanocianie czerpaliby korzyści – przekonywał Leonard Pulnar, wieloletni kierownik klubu.

Idea ta bardzo podoba się ludziom związanym z sanockim futbolem. – Miasto mogłoby to zrobić dla klubu, zwłaszcza że obecnie rocznie przeznaczają na jego działalność mniej więcej tyle, co na utrzymanie jednego strażnika miejskiego – przekonywał Marian Kawa, apelując do członków ustępującego zarządu, by zostali na posterunkach. Poskutkowało – J. Konieczny zdecydował się ponownie kandydować. Wobec braku innych chętnych na funkcję prezesa, otrzymał niemal stu procentowe poparcie, bo sam wstrzymał się od głosu. W nowym zarządzie znaleźli się też: Stanisław Hadam i Jakub Gruszecki (wiceprezesi), Maciej Królicki (sekretarz) oraz Bogdan Terlecki, Ryszard Pytlowski i Andrzej Dadaś (członkowie). Natomiast w skład komisji rewizyjnej weszli: Bogdan Florek (przewodniczący), Józef Łuczka i Zbigniew Bogaczewicz.

Ustępujący zarząd otrzymał absolutorium, a przed nowym postawiono nowe zadania. Ma rozpocząć negocjacje z ZKS-em, mające na celu przejęcie majątku klubu (wraz z wierzytelnościami), rozpatrzyć ewentualność fuzji obu Stali oraz podjąć dalsze rozmowy z miastem odnośnie przyszłości sanockiej piłki. A ta, choć nie wygląda różowo, ma jednak szansę wyjść na prostą. – Spróbujemy raz jeszcze. Liczę, że miasto postara nam się pomóc. I to nie w sposób doradny, ale taki, który kompleksowo rozwiąże nasze problemy. Bo inaczej los naszej Stali będzie poważnie zagrożony – dodał stary-nowy prezes.

**Bartosz Błażewicz**

## Polskie drogi powiatowe

Ponad 70 procent czasu XVII sesji Rady Powiatu, która odbyła się 11 marca, zajęła tematyka związana z drogami. Już sam ten fakt pokazuje, jak ważny jest to problem, ilu wysiłków wymaga, aby o drogach powiatowych przestano mówić „ot, polskie drogi!”

Oto fragmenty kilku wypowiedzi wygłoszonych w sesyjnej debacie: **Wojciech Pajestka**: – W ciągu ostatnich kilkunastu lat drogi powiatowe w mieście zostały tak zaniedbane, że aż strach po nich jeździć. Jeśli mielibyśmy przesunąć z tego roku na następny planowany remont ulicy Sienkiewicza, to ja się z tej rady wypisuję!

**Stanisław Lewicki**: – Nie było zimy, a myśmy – realizując podpisane umowy – wydali pół miliona złotych na zimowe utrzymanie dróg. To smutne. Prawda ta kojarzy mi się z treścią ogłoszenia: „Potrzebujesz pieniędzy, wystartuj w przetargu na odśnieżanie dróg!”

**Marian Czubek**: – Rajdowcy na motocyklach, quadach i samochodach terenowych niszczą drogi gminne i dojazdowe do pól. Sfinansujmy zakup szybkiego motocykla dla Policji, aby mogła się skutecznie z nimi ścigać.

**Stanisław Lewicki**: – Nie lekceważmy tego, gdyż jest to naprawdę poważny problem. I pomyśleć, że niektórzy wójtowie obejmują patronaty nad takimi imprezami... **wynotował i wybrał: emes**

## Nasz prawnik radzi

„Moja siostra, która jest krawcową, dostała 2-tygodniowe wypowiedzenie z pracy. Proszę o odpowiedź, czy okres ten nie powinien być dłuższy i jak w ogóle pracodawca może zwolnić pracownika? Czy istnieje jakakolwiek możliwość odwołania się od takiego wypowiedzenia?”

Sposoby rozwiązania umowy o pracę określone zostały w art. 30 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. (Dz.U. 98, Nr 21, poz. 94 ze zmianami) Kodeksu pracy. Umowa o pracę może zostać rozwiązana przez każdą ze stron na trzy sposoby:

- 1) na mocy porozumienia stron,
- 2) przez oświadczenie jednej ze stron z zachowaniem okresu wypowiedzenia (czyli za wypowiedzeniem),
- 3) przez oświadczenie jednej ze stron bez zachowania okresu wypowiedzenia (czyli bez wypowiedzenia), a ponadto umowa rozwiązuje się z upływem okresu na jaki została zawarta oraz z dniem ukończenia pracy, dla której wykonania została zawarta.

W przypadku rozwiązania umowy o pracę na mocy porozumienia stron, to może to nastąpić w każdym czasie trwania umowy o pracę, bez względu na rodzaj tej umowy (na czas określony, nieokreślony, na okres próbny, na czas wykonania określonej pracy, na zastępstwo). Porozumienie stron jest to umowa rozwiązująca stosunek pracy. Może być zawarta w dowolnej formie. Porozumienie powinno określać datę rozwiązania umowy, jeżeli strony nie określiły, choćby w sposób dorozumiany, terminu ustania stosunku pracy, to rozwiązuje się on w dacie zawarcia porozumienia. Zawarcie tego porozumienia zasadniczo nie ma wpływu na sytuację stron w okresie między jego zawarciem a ustaloną datą ustania stosunku pracy. Pracownik nie ma prawa do zwolnienia na poszukiwanie nowej pracy (zgodnie z art. 37 Kodeksu pracy), nie jest także zobowiązany do wykorzystania urlopu udzielonego w trybie określonym w art. 167 1 Kodeksu pracy.

Rozwiązanie umowy o pracę za wypowiedzeniem zgodnie z art. 32 Kodeksu pracy może nastąpić w przypadku umowy na okres próbny oraz umowy na czas nieokreślony. Umowa o pracę zawarta na czas określony dłuższy niż 6 miesięcy, może zgodnie z art. 33 Kodeksu pracy, przewidywać możliwość jej wcześniejszego rozwiązania za 2-tygodniowym wypowiedzeniem. Długość okresu wypowiedzenia jest uzależniona od rodzaju umowy o pracę, i tak:

- 1) w przypadku umowy na okres próbny okres wypowiedzenia wynosi:
    - a) 3 dni robocze, jeżeli okres próbny nie przekracza 2 tygodni,
    - b) 1 tydzień, gdy okres próbny jest dłuższy niż 2 tygodnie,
    - c) 2 tygodnie, jeśli okres próbny wynosi 3 miesiące.
  - 2) w przypadku umowy na czas nieokreślony okres wypowiedzenia wynosi:
    - a) 2 tygodnie, jeśli pracownik był zatrudniony krócej niż 6 miesięcy,
    - b) 1 miesiąc, jeżeli pracownik był zatrudniony co najmniej 6 miesięcy,
    - c) 3 miesiące, jeżeli pracownik był zatrudniony co najmniej 3 lata.
- Odnosząc się do Pani pytania, informuję, iż 2-tygodniowy okres wypowiedzenia jest prawidłowy, jeśli Pani siostra zatrudniona była: – na okres próbny wynoszący 3 miesiące, – bądź na czas określony – w przypadku, jeśli umowa zawierała możliwość jej rozwiązania za wypowiedzeniem; – a także w przypadku zatrudnienia na czas nieokreślony o ile czas zatrudnienia jest krótszy niż 6 miesięcy (do okresu tego wlicza się okres wypowiedzenia).

Należy też podkreślić, iż w przypadku umowy zawartej na czas nieokreślony pracodawca powinien wypowiedzenie uzasadnić, zgodnie z art. 30 § 4 Kodeksu pracy.

Jeżeli Pani siostra uważa, że pracodawca rozwiązał umowę o pracę niezgodnie z przepisami Kodeksu pracy, może w terminie 7 dni od dnia otrzymania wypowiedzenia do sądu pracy (art. 264 § 1 Kodeksu pracy). Pracodawca ma obowiązek udzielić w wypowiedzeniu informacji o możliwości odwołania, stosownie do art. 30 § 5 Kodeksu pracy. Stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. (Dz.U. 05, Nr 167, poz. 1398 ze zmianami) o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, w sprawach z zakresu prawa pracy pobiera się opłatę podstawową w kwocie 30 złotych wyłącznie od apelacji, zażalenia, skargi kasacyjnej i skargi o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia. Wobec czego od odwołania od wypowiedzenia umowy o pracę nie są pobierane żadne opłaty.

**Podstawa prawna:**

- art. 30 § 1 - § 5, art. 32, art. 264 § 1 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. (Dz.U. 98, Nr 21, poz. 94 ze zmianami) Kodeksu pracy,
- art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. (Dz.U. 05, Nr 167, poz. 1398 ze zmianami) o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

**Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego w Sanoku, ul. Sienkiewicza 10,**

## Kontrowersyjna zamiana

W związku z emocjami, jakie towarzyszą próbie zamiany terenów rekreacyjno-zielonych przy obiektach MOSiR – należących do Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa na Posadzku – na działkę przy ulicy Lipińskiego oraz licznymi przekłamaniami i komentarzami, również po mojej wypowiedzi na łamach „Nowin”, chciałbym ustosunkować się do najbardziej istotnych kwestii – pisze radny Rady Miasta Roman Babiak.

Próbie zamiany podjęto około sześć lat temu. Początkowo w grę wchodziła parcela o powierzchni około czterech hektarów w dzielnicy Olchowce, wokół tzw. „Adidas”. Kiedy wydawało się, że po wielu negocjacjach, również w obecności przedstawiciela Kurii Przemyskiej, dojdzie do sfinalizowania zamiany, właściciel terenów rekreacyjno-zielonych (czyli parafia) wycofał się z negocjacji.

Powodem takiego obrotu sprawy było najprawdopodobniej pojawienie się developera, który za możliwość wybudowania obiektu wielkopowierzchniowego był gotów zapłacić około sześciu milionów złotych (takie kwoty pojawiały się przy różnych rozmowach). Kiedy okazało się, że nie będzie przyzwolenia, zarówno ze strony Rady Miasta jak i Burmistrza, zaczęto interesować się terenami przy ulicy Lipińskiego czyli tzw. targowiskiem. Również i w tym przypadku developer gotów był zapłacić zblizoną kwotę.

Nie mam nic przeciwko kapitałowi, który chce inwestować w Sanoku, wolałbym jednak, aby nowo powstałe obiekty przyczyniały się do powstania kolejnych miejsc pracy tj. zakładów prze-

mysłowych, przetwórczych itp. Wybudowanie obiektu handlowego o powierzchni 12 tys. m<sup>2</sup> na terenie miasta wymagałoby zmian studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, a także opracowania nowego MPZP. Obecnie w Sanoku mogą powstawać obiekty handlowe do 2 tys. m<sup>2</sup>.

W tym momencie należy jednak zadać pytanie, jak rozwiąże się problem komunikacyjny związany ze zwiększonym natężeniem ruchu? Koronnym argumentem przeciwników bazaru przy ulicy Lipińskiego jest zbyt duży ruch samochodowy w dniach targowych. A przecież, jeśli powstanie na Posadzku obiekt wielkopowierzchniowy, ruch taki będzie przez siedem dni w tygodniu.

Jeżeli taka będzie wola Rady Miasta, Burmistrza i Mieszkańców Sanoka, to działania takie zostaną podjęte. Ja osobiście wolałbym, aby tego rodzaju centra handlowe powstawały na obrzeżach miasta.

Dodatkowym problemem jest los kupców i handlowców, których tak duży obiekt w centrum miasta doprowadzi do bankructwa. Nie wyobrażam sobie również funkcjonowania zielonego rynku w sąsiedztwie, o czym cały czas się zapewniam, a co będzie nierealne.

Wątpliwości budzić może także sposób zamiany nieruchomości, które do tej pory stanowiły tereny rekreacyjno-zielone o war-

tości kilkuset tysięcy złotych na tereny inwestycyjne o wartości kilku milionów złotych.

Na Komisji Finansowo-Gospodarczej został zgłoszony wniosek w sprawie opracowania MPZP dla terenów przy obiektach MOSiR. Pomimo że został on

znaczeniem, stało się niemożliwe lub istotnie ograniczone.

A przecież przynajmniej od trzydziestu lat teren MOSiR-u był zielenicem utrzymywanym przez miasto, na którym młodzież grała w piłkę, a dorośli wypoczywali. Nowy plan przestrzenny, o który wniosko wałem, nie ograniczałby dotychczasowych praw właścicieli, lecz utrzymałby przezna-



Coraz częściej tak wyglądają ulice Sanoka, zakorkowane przez samochody. – A co się będzie działo, jeśli na Posadzku powstanie obiekt wielkopowierzchniowy, czy na pewno ruch samochodowy nie zakorkuje nam głównej arterii przez miasto? – zastanawia się radny Roman Babiak.

przegłoszany niemal jednogłośnie pozytywnie, nie doczekał się realizacji. Burmistrz nie podjął czynności zmierzających do przygotowania stosownych dokumentów. Po kilku miesiącach, na ręce pani Przewodniczącej rady wpłynęło pismo z prośbą o wstrzymanie procedury wykonania MPZP z uzasadnieniem, iż zgodnie z artykułem 36 Ustawy o Planowaniu i Zagospodarowaniu Przestrzennym właściciel tego terenu może wystąpić o odszkodowanie. Absolutnie nie zgadzam się z takim stwierdzeniem! Wspomniany artykuł mówi wyraźnie, że odszkodowanie należy jest właścicielowi, jeżeli w związku z uchwaleniem planu miejscowego korzystanie z nieruchomości w dotychczasowy sposób, lub zgodny z dotychczasowym prze-

czenie, które funkcjonowało do tej pory. Wyjaśnienie pana Burmistrza mija się więc z prawdą.

Gdyby jednak doszło do zbycia tego terenu pod obiekt wielkopowierzchniowy, to najbardziej czytelną, niebudzącą żadnych wątpliwości oraz najbardziej korzystną finansowo dla miasta formą jest przetarg otwarty, licytacyjny.

Warto też dodać, że władze publiczne po sprzedaży danej nieruchomości mają nad nią i tak ograniczoną możliwość nadzoru. Nowy właściciel ma możliwość wycofania się z umowy i niezrealizowania celu, na jaki nieruchomości ta została przeznaczona.

**Przewodniczący Komisji Budownictwa i Infrastruktury Miejskiej Roman Babiak**



# Młodzicy idą w ślady Basi

Jedną z ostatnich imprez sezonu zimowego w hali „Arena” były Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików w short-tracku. Oprócz zawodników MOSiR-u startowali także panczeniści Górnika. Reprezentanci naszych klubów indywidualnie zdobyli aż 13 medali wielobojowych.



Basia Kobylakiewicz (pierwsza z prawej) uczestniczyła w ostatnich treningach MOSiR-u. Nasi młodzi short-trackiści widzą w niej swoją idolkę.

W swoich kategoriach wiekowych zwycięstwa odnieśli: Hubert Staruchowicz (junior E) i Agnieszka Świder (junior B) z MOSiR-u oraz Piotr Michalski (junior D) z Górnika. Chłopcy wygrywali wszystkie wyścigi, natomiast Agnieszka dwa razy była 1., a raz 2. Aż pięcioro reprezentantów MOSiR-u zajmowało 2. miejsca: Patrycja Staruchowicz i Bartłomiej Buczkowicz (juniorzy B), Małgorzata Hydzik (junior C),

Mateusz Bobko (junior D) i Sebastian Hydzik (junior E). Z Górnika po srebrze sięgnął tylko Kamil Ziemia (junior C). Natomiast medale brązowe zdobyli: Maciej Tymoczko (junior B) i Patryk Wieszczek (junior E) z MOSiR-u oraz Emilia Ziarko (junior C) z Górnika.

Short-track nadal cieszy się u nas powodzeniem. Świadczy o tym choćby statystyka – w zawodach startowała ponad 20-osobowa grupa z MOSiR-u. Mają się na kim wzorować, bo ostatnio trenerowi Romanowi Pawłowskiemu w zajęciach pomagała Barbara Kobylakiewicz. Była zawodniczką Elcomu zdobyła niedawno swój pierwszy seniorski medal – w biegu sztafetowym na 3 kilometry podczas Mistrzostw Polski w Gdańsku. Wprawdzie w barwach OMKŁS-u, ale z powodzeniem sukces ten można traktować jako pierwszy „dorosty” medal w historii sanockiego short-tracka. – Oczywiście dedykuję go trenerowi Pawłowskiemu – zaznacza Basia Kobylakiewicz.

(blaz)

## Koniec marzeń Harnasi

Gol stracony w ostatniej sekundzie meczu z Ekoballem przekreślił szanse Harnasi na zwycięstwo w IV edycji Sanockiej Halowej Ligi Piłki Nożnej. Drużyna z Błoni niemal na pewno zdobędzie brązowy medal, a kwestia tytułu powinna rozstrzygnąć się za tydzień w pojedynku Kingsów z ekipą Multi Okna Lesko.

Harnasie mieli jeszcze cieższe szanse na zajęcie 1. miejsca, oczywiście pod warunkiem kompletności zwycięstw do końca sezonu i nagłej zapaści Kingsów oraz drużyny Multi Okna. Cóż, pechowi do tej pory Ekoballem wreszcie dopisało szczęście. W ostatniej sekundzie bramkę na 5-5 zdobył Tomasz Dąbrowiecki, pozbawiając „zbójników” złudzeń. Harnasium nie pomogły nawet 4 gole Daniela Hodyra, najsilniejszego gracza ostatniej kolejki. Remis padł też w bardzo zaciętym pojedynku Football Clubu z Magistratem.

Pozostałe mecze kończyły się pewnymi wygranymi faworytów. Najbardziej okazałe, pięcioletnie zwycięstwa odniosły Kings Horn 6-10 (2-5); Gruszecki 3, Pietrzkiwicz, Kogut, Jastrzębski – Wójcik 3, D. Sieradzki, Ryniak i Bukowski po 2, Koczera.

Transbud – Trans Gaz 2-7 (2-3); Kolin, Słysz – Klepacz, Piecuch i Gac po 2, samobójcza. Football Club Elmi Team – Magistrat 4-4 (2-3); Żuchowski, Bindas, Miklicz, Suski – Waclawski, W. Patronik, P. Patronik, Stec. Dario Futbol – Media Market 3-8 (1-3); Tutak 2, Mackiewicz – Ryniak 3, M. Pęcak 2, Szczerkowski, T. Pęcak, Świder. Harnaś Błonie – Ekoball 5-5 (3-2); Hodyr 4, Stec – Dąbrowiecki 2, Bil, Błażowski, Tarapacki.

Tabela: 1. Kings Horn (46, 150-74), 2. Słodki Domek (42, 159-79), 3. Harnaś Błonie (39, 129-80).

Strzelcy: 1. Pałysz (Multi Okna) – 46, 2. Hodyr (Harnaś Błonie) – 38, 3. Podstawski (Ekoball) i Zięba (Multi Okna) – po 36.

Następna kolejka rozegrana zostanie w przyszły piątek (28 bm.).

## Pierwszy lider

Ruszyła nowa edycja Grand Prix okręgu krośnieńskiego w wędkarstwie muchowym. Pierwszym liderem został Piotr Chybiło z koła nr 1.

Inauguracyjne zawody rozegrano na specjalnym odcinku Sanu, między Zwierzyniem a Hoczwią. Chybiło odniósł zdecydowane zwycięstwo, łowiąc na streamery aż 11 pstrągów potokowych. Jak zawsze startowała liczna grupa naszych muszkarzy, z których jeszcze dwóch uplasowało się w pierwszej dziesiątce – 6. był Wojciech Chybita (4 sztuki), a 7. Bogdan Lisiewski (3).

– Wylosowałem dobre miejsce koło wyspy w Zwierzyniu, trafiłem z doborem much i poszło. Odpowiednią przynętę dałem też wędkarzowi z Krosna, który był ze mną w stanowisku, i w pewnej

chwili wydawało się nawet, że mogę tego żałować, bo ostro mnie ścigał. Ostatecznie złowił o 3 pstrągi mniej, zajmując 2. miejsce – powiedział Chybita (na zdjęciu).

(bart)



ARCHIWUM PRYWATNE

## Wyniki młodych hokeistów:

Juniorzy: KH Sanok – HKM 98 Rožnava 9-1 (2-1, 3-0, 4-0); Wilusz 3, M. Solon 2, Golarz, Wolanin, Zadyłak, Cyganik. KH Sanok – HKM 98 Rožnava 5-3 (2-1, 1-1, 2-1); M. Solon, Wilusz, Golarz, Wolanin, Piotr Szarek.

Młodzicy: Podhale Nowy Targ – KH Sanok 10-0 (2-0, 3-0, 5-0). KH Sanok – HK Michalovce 3-3 (2-2, 1-1, 0-0); Kwieciński, Tylko, Pawlus. KH Sanok – Śnieżka Dębica 4-3 (1-0, 2-1, 1-2); Pawlus, Pytlowany, Mienkina, Tylko. Żacy: KTH Krynica – KH Sanok 5-4 (2-1, 1-1, 2-2); Bielec 2, Sawicki, Kornecki. KH Sanok – HK Michalovce 4-1 (2-0, 1-1, 1-0); Bielec, R. Mielniczek, Olearczyk, Kornecki.

Żacy młodsi: KTH Krynica – KH Sanok 6-5 (1-2, 2-2, 3-1); Fal 2, Guła, Dębiński, Naparło.

Rozegrany został także mecz oldbojów, w którym KH pokonało Cracovię 9-3 (3-0, 3-2, 3-1). Bramki zdobyli: Mariusz Wójcik 3, Jacek Jakubaszek 2, Robert Brejta, Krzysztof Ząbkiewicz, Jerzy Hućko i Artur Sawicki. (b)

bramkowe zwycięstwa odniosły Trans Gaz i Media Market, ale jedyną dwucyfrową zanotowali Kingsi. Lider wygrał 10-6 z Wirem, potwierdzając opinię najbardziej solidnej drużyny SHLPN, która głupio nie traci punktów. Dlatego też obrońcy tytułu dajemy większe szanse przed decydującym starciem z Multi Oknami (przyszły piątek, godz. 19.50).

(bart)

Wir – Kings Horn 6-10 (2-5); Gruszecki 3, Pietrzkiwicz, Kogut, Jastrzębski – Wójcik 3, D. Sieradzki, Ryniak i Bukowski po 2, Koczera. Transbud – Trans Gaz 2-7 (2-3); Kolin, Słysz – Klepacz, Piecuch i Gac po 2, samobójcza. Football Club Elmi Team – Magistrat 4-4 (2-3); Żuchowski, Bindas, Miklicz, Suski – Waclawski, W. Patronik, P. Patronik, Stec. Dario Futbol – Media Market 3-8 (1-3); Tutak 2, Mackiewicz – Ryniak 3, M. Pęcak 2, Szczerkowski, T. Pęcak, Świder. Harnaś Błonie – Ekoball 5-5 (3-2); Hodyr 4, Stec – Dąbrowiecki 2, Bil, Błażowski, Tarapacki.

Tabela: 1. Kings Horn (46, 150-74), 2. Słodki Domek (42, 159-79), 3. Harnaś Błonie (39, 129-80).

Strzelcy: 1. Pałysz (Multi Okna) – 46, 2. Hodyr (Harnaś Błonie) – 38, 3. Podstawski (Ekoball) i Zięba (Multi Okna) – po 36.

Następna kolejka rozegrana zostanie w przyszły piątek (28 bm.).

## Medale weteranów

O pełną paletę barw medalowych postarali się sanoccy tenisisti – weterani, zdobywając złoto, srebro i brąz w Narodowych Mistrzostwach Polski w Tenisie.

Impreza odbyła się w Chorzwie, a uczestniczyło w niej 180 tenisistów. Piękny sukces odnieśli w niej sanoccy weterani: Stefan Tarapacki i Eugeniusz Czerepaniak. Pierwszy zdobył dwa medale, w tym złoty w grze pojedynczej w kategorii 75+ i srebrny w deblu, grając w parze ze Zbigniewem Pakietem z Krosna w ktg. 65+. Godnym podkreślenia jest tu zwycięstwo tej pary nad parą warszawsko-kanadyjską, w której występował mistrz świata dziennikarzy. Z kolei Eugeniusz Czerepaniak, ze względu na brak wymaganej liczby uczestników w ktg. pow. 85 lat, zmuszony był startować dwie kategorie niżej (75+), gdzie wywalczył brązowy medal. Był reszta najstarszym uczestnikiem mistrzostw.

emes

## Walne w TSV

W środę 2 kwietnia w Zespole Szkół nr 3 odbędzie się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze TSV Sanok. Początek o godz. 18, w przypadku braku quorum o 18.15. Klub zaprasza wszystkich członków.

(b)

## Faza zasadnicza dla „Energii”

Drużyna Energy&Electric Systems zapewniła sobie 1. miejsce w tabeli Sanockiej Ligi Unihokeja po fazie zasadniczej. W meczu na szczycie pokonała Football Club, który wcześniej niespodziewanie przegrał też ze Skokiem Stefczyka.

Lider wyraźnie stracił impet. Zaskakująca była zwłaszcza porażka ze Skokiem. Po pierwszej tercji Football Club prowadził już 5-1, ostatecznie jednak padł remis 11-11, a karne lepiej strzelali chłopaki od Stefczyka. Dla zwycięzców aż 7 goli zdobył Marcin Biały. Okazją do rehabilitacji był dla FC mecz z „Energia”. Bardzo zacięty pojedynek rozstrzygnął się w końcówce, gdy Damian Popek zdobył decydujące gole. Tym samym E&E Systems zapewnił sobie pozycję lidera przed play-offami. „Klubowiczom” na pocieszenie został powrót Piotra Karnasa na czoło klasyfikacji strzelców.

Dobrym końcówką fazy zasadniczej miała drużyna U Papena-CLJ, która odniosła dwa zwycięstwa. Najpierw zaskakująco łatwo pokonała Znamiwesele.pl, o czym zdecydowała głównie druga tercja, wygrana 5-2. Bohaterem meczu był Jakub Mołoń, zdobywca 5 goli. O dziwo, zdecydowanie bardziej zacięty był pojedynek z PWSZ. Po zrywku w drugiej tercji studenci prowadzili już 7-4! W ostatniej odsłonie zabrakło im już sił, co „Papeni” bezlitośnie wykorzystali. W tym meczu aż trzech zawodników zdobyło po 4 bramki: wspomniany Mołoń oraz Robert Kostecki (U Papena-CLJ) oraz Krzysztof Kadubiec (PWSZ).

U Papena-CLJ – Znamiwesele.pl 8-3 (2-1, 5-2, 1-0); Mołoń 5, Kostecki 2, Czapor – Kobylarski 2, Sawicki. Football Club – Skok Stefczyka 11-11 (5-1, 6-4, 0-6), k. 3-4. Barć i Mermer po 4, Karnas 3 – Biały 7, Ambicki 3, Kinel. PWSZ – U Papena-CLJ 8-10 (2-3, 5-2, 1-5); Kadubiec 4, Nowak 2, Hudzik, Pszonka – Mołoń i Kostecki po 4, Dmitrzak 2. Football Club – Energy&Electric System 5-6 (1-2, 3-1, 1-3); Karnas 3, Barć, Mermer – D. Popek 3, Zibura, Janik, Rajchel.

Tabela: 1. Energy&Electric Systems (51, 139-63), 2. Football Club (49, 167-80), 3. Znamiwesele.pl (44, 163-73).

Strzelcy: 1. Karnas (Football Club) – 65, 2. Łakus (Galileo Komputery) – 63, 3. Kobylarski (Znamiwesele.pl) – 53.

W przyszłą sobotę (29 bm.) rozegrane zostaną mecze kończące fazę zasadniczą.

(bart)

## Sukcesy w Zakopanem

Trwa dobra passa Michała Milczanowskiego z Zakucia Zagórz. Młody skoczek narciarski stał na podium rocznika 1996 podczas dwóch imprez w Zakopanem – Lotos Grand Prix oraz Mistrzostw Uczniowskich Klubów Sportowych.



Michał Milczanowski przebojem wdarł się do czołówki następców mistrza Małysza.

ARCHIWUM PRYWATNE

Szczególne znaczenie ma zwłaszcza medal pierwszej z wymienionych imprez, uznawanej za nieoficjalne Mistrzostwa Świata Dzieci. W pierwszym konkursie Milczanowski walczył o złoty medal! Skok na odległość 32 metrów dał mu prowadzenie po pierwszej serii, w drugiej skoczył jednak 2,5 m bliżej, ostatecznie sięgając po brąz. Następnego dnia był dopiero 9., choć po pierwszej serii plasował się na 4. pozycji (32 m). – Michał za bardzo chciał walczyć o drugie podium. Poszedł zbyt mocno do przodu i zabrakło metrów – powiedział trener Adam Kiszka. Jego podobnie powetował to sobie tydzień później podczas Mistrzostw UKS-ów. Skoki na 32 i 33 m dały mu 2. pozycję i kolejny w tym sezonie medal. Gratulujemy!

(bart)

## „Mundek” jeszcze szybszy!

Edmund Kramarz jest w coraz lepszej formie. Po wygranym cyklu biegów w Berlinie, zaliczył kolejny udany start, zajmując 2. miejsce podczas wyścigu w Celle koło Hannoveru.

Bieg na 20 kilometrów był bardzo mocno obsadzony, startowało ponad 500 osób. Niemal od początku przewagę uzyskali grupa trzech zawodników, której Kramarz przewodził przez ponad 18 km. Utrzymywali mocne tempo, i to biegnąc pod wiatr, co w końcu liderowi dało się we znaki i na ostatnim kilometrze o 14 sekund wyprzedził go biegacz z Holandii. Kramarz finiszował z czasem 1:09.05. – To wynik o 2 minuty lepszy od uzyskanego podczas ostatniej „dwudziestki” w Berlinie. Jeszcze kalendarzowa zima, a Edmund zaliczył już 4 udane starty. Mąż waca do szczytowej formy! – powiedziała Agana Kramarz.

(bart)



Czołówka szybko „zgubiła peleton”. Edmund Kramarz prowadził przez ponad 18 kilometrów.

## KRÓTKA PIŁKA

### Narciarstwo biegowe

Dobrym końcówką sezonu miał Józef Niepokój z Wrocanki, reprezentujący sanockie Przedsiębiorstwo Górnictwa Nafty i Gazu. Podczas Biegu o Istebniański Bruclik w Wiśle Kubalonce, rozgrywanego na dystansie 15 km, zajął 2. miejsce w kategorii 50-59 lat. Wyścig był zarazem Mistrzostwami Polski Górników, które Niepokój pewnie wygrał. Następnie pojechał do Szwecji na słynny Bieg Wazów. Zajął 1544. miejsce z czasem 5:52.54, poprawiając się o prawie 500 pozycji i 12 minut w stosunku do ubiegłego roku. W wyścigu na 90 km startowało 15 tys. osób.

### Łyżwiarstwo szybkie

Startem w zawodach Warsaw Cup 2008 sezon łyżwiarski zakończyli panczeniści Górnika. Wielką szansę na zwycięstwo w Juniorach C miał Krzysztof Raksyk, jednak przekreślił ją upadek w wyścigu na 1000 metrów. Mimo wygrania pozostałych biegów (1500 m i dwukrotnie 500 m) ostatecznie musiał zadowolić się 2. lokatą, a 3. był Jarosław Sawa (m.in. 2. na 1000 m i 3. na 1500 m). Ponadto 5. miejsca w wieloboju zajęli Szymon Sarna (junior B) i Damian Struś (junior D), a 7. była Emilia Ziarko (juniora C).

### Ciężary

Trzech zawodników klubu Gryf startowało w eliminacjach do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, które rozegrano w Łaziskach Górnych koło Katowic. W kategorii do 69 kg awans uzyskał Krzysztof Kostecki, zajmując 2. miejsce z wynikiem 217 kg (97 rwanie, 120 podrzut). Szanse na kwalifikację mają także Marek Sabramowicz (waga do 85 kg) i Szymon Skrijka (powyżej 94 kg). Uzyskali odpowiednio 197,5 kg (92,5 +105) i 185 kg (80 i 105), zajmując 3. miejsca w swoich kategoriach. Olimpiada rozegrana zostanie pod koniec kwietnia w Polkowicach.

### Judo

Daria Mysińska z Uczniowskiego Klubu Sportowego „Pantera” zakwalifikowała się do Ogólnopolskiego Turnieju Klasyfikacyjnego Juniorek w Judo. Podczas eliminacji w Bytomiu nasza młoda judoczka wygrała 2 walki i doznała 2 porażek, zajmując premiowane awansem 5. miejsce. To duży sukces wychowanki Tomasza Bobali – zawodniczka będąca jeszcze młodszą walczyła z rywalkami starszymi o 2 lata. Na Ogólnopolskim Turnieju Klasyfikacyjnym pojedzie pod koniec marca do Rybnika.

### Siatkówka

Kadetki Sanoczniki odniosły zwycięstwo w rozgrywkach grupy B ligi podkarpackiej. Zdecydował o tym ostatni turniej w Dębicy, podczas którego nasze siatkarki pokonały miejscową Wisłokę 2:0 (20, 17), rewanżując się za porażkę z pierwszej rundy. W drugim meczu dębickiego turnieju podopieczne Ryszarda Karaczkowskiego nie dały szans Sierce Tarnobrzeg, także wygrywając 2:0 (10, 17). (b)



Stal – Krośnianka Karpaty 1-1 (0-0)

# Bardzo chcieli

Ruszyła piłkarska machina. Na początek w derbowym pojedynku Stal zremisowała z Krośnianką po dobrym, twardym meczu. Do pełni szczęścia zabrakło tylko zwycięstwa, które było marzeniem kibiców i piłkarzy.

Wzmocniona Krośnianka postawiła gospodarzom twardy opór. Walczyła bardzo ambitnie na całym boisku, nie dając się



Fabian Pańko (w żółtej koszulce) okazał się największym pechowcem początku rundy wiosennej w drużynie Stali. A mógł być jej bohaterem, gdyby wykorzystał stuprocentowe sytuacje strzeleckie w meczach z Karpatami i Unią.

zepchnąć do defensywy. Potrafiła też odważnie montować ofensywne akcje. Wiele z nich kończyło się na umiejętnie zastawianych przez stalowców pułapkach ofsajdowych. Pierwszą groźną akcją w 17 min stworzyły Karpaty, jednak Marek Węgrzyn zdążył zażegnać niebezpieczeństwo. Trzy minuty później z 15 m moc-

no uderzył Bogacz, ale piłka, na szczęście, minęła słupek. Widząc, że żartów nie ma, do kontrataku ruszyli miejscowi. W 25 min kilkoma bilardowymi podaniami rozbroili oni defensywę Karpat, jednak piłka uciekła Kosibie, ale trafiła jeszcze do Borowczyka, który huknął z 20 m, minimalnie obok słupka. W końcówce I pół-

wy Sumarze urwał się Jurczak, strzelił z kąta w długi róg bramki, ale Bilski nie dał się zaskoczyć. Półowa meczu bezbramkowa, choć groźniejsi i bliżsi objęcia prowadzenia byli goście.

Drugą odsłonę lepiej zaczęli sanoczanianie. W 52 min na sam na sam z bramkarzem wyszedł Pańko, ale jego strzał przeszedł obok

bramki. Ten sam zawodnik 10 minut później z kilku metrów główkował, jednak zmierzając do bramki piłkę wylapał Wilczyński. W rewanżu groźnie zaatakował Bogacz i tylko dzięki dobrej interwencji Bilskiego skończyło się na strachu. W tej samej minucie (62.) stadion mógł oszaleć ze szczęścia. Do idealnego prostopadłego podania Kuzickiego doszedł Pańko, opanował piłkę i mając przed sobą już tylko bramkarza, od razu zdecydował się na strzał. Jednak był on mało precyzyjny i wylądował w rękach Wilczyńskiego. Niestety, zabrakło doświadczenia i piłkarskiego kunsztu. W tej samej 66 minucie zamarył trybuny. Piłkę zmierzającą do znajdującego się w rogu boiska Przybyły niefortunnie przepuścił pod nogą Kamil Kruszyński, potem poszła centra, która trafiła na głowę Buczka i wylądowała w bramce Bilskiego. Utrata gola nie załamała stalowców. Z obrony do środkowej linii przeszedł Marek Węgrzyn i od razu gra przeniosła się pod bramkę gości. Desperacja i poświęcenie sanoczan przyniosły efekt w 80 minucie. Piłkę, którą na oślep starali się wybić spod bramki piłkarze krośnianie, na 16 metrze dopadł Kosiba, z woleja przymierzył pod poprzeczkę i osadził w siatce. Miejscowi do końca posiadali inicjatywę, próbując jeszcze zdobyć zwycięską bramkę, jednak sztuka ta już się im nie udała. Do szatni i jedni i drudzy schodzili zadowoleni. Stalowy, choć bardzo chcieli wygrać, cieszyli się, iż potrafili zdobyć wyrównującego gola. Goście przed meczem w ciemno kupili by remis. Osiągnęli swój cel, więc też mieli powody do zadowolenia.

emes

## Byliśmy lepsi – mówi trener Bukład

– Jeżeli mamy trzy razy sam na sam, to napastnik raz powinien strzelić. Ubolewam, że tego nie zrobił. Z kolei my straciliśmy gola po błędnie technicznym juniora Kamila Kruszyńskiego. Pechowo, gdyż piłka przeszła mu pod nogą, co nie powinno się zdarzyć. Szkoda, bo ro- zegrał naprawdę dobry mecz. Nie mając nic do stracenia, Marka Węgrzyna desygnowałem do środka pola. Obraz gry od razu się zmienił, szybko strzeliliśmy bramkę. Uważam, że z przebiegu gry byliśmy lepszym zespołem i zwycięstwo powinno być przy nas, choć wzmocnione Karpaty postawiły nam duże wymagania. Musimy być skuteczniejsi, gdyż zawsze może przytrafić się taka bramka, jaką zupełnie niepotrzebnie dostaliśmy.

## Strzelec bramki – Paweł Kosiba

Dobrze, że remis, że nie zaczęliśmy rundy od przegranej. A ja cieszę się, że mam w tym swój udział w postaci zdobytego gola. Od początku grałem tak, aby nie stracić bramki, a kiedy to się stało, musieliśmy gonić wynik. To nie jest wcale proste, na szczęście udało się. Walczyliśmy od pierwszej do ostatniej minuty, choć widać było, że gra się nam nie klei. Mało sparingów, treningi prowadzone w trudnych warunkach, prze- ważnie w błocie, nie można więc wymagać dobrego zgrania i świetnej gry. Jestem przekonany, że z meczu na mecz będzie to wyglądało coraz lepiej. W każdym będziemy walczyć o trzy punkty.

## Piłkarz meczu – Michał Zajdel

– Wielka szkoda, że tylko remis, bo derby u siebie trzeba było wygrać. Chyba za bardzo chcieliśmy i to się odbiło na naszej grze. Moim zdaniem byliśmy stroną przeważającą, a mecz był meczem walki. Powinniśmy byli go wygrać. W pierwszej połowie Karpaty kilka razy zagrały z pierwszej piłki i tym nas trochę zaskoczyły. Wtedy zrozumieliśmy, że lekko nie będzie i nie było. Nam brakło doświadczenia, zimnej krwi. Nie do końca graliśmy piłką, tak jak chcemy i potrafimy. Ale to dopiero pierwszy mecz. Mało było sparingów, zespół trochę przemebłowany. Nic dziwnego, że jeszcze nie do końca gra się nam klei. Ale ja jestem dobrej myśli. Jest ciśnienie na wygrywanie. Mierzymy wysoko i nie patrzymy, co dzieje się z tyłu, za nami. Ze swej strony mogę zapewnić, że w każdym meczu będę dawał z siebie wszystko.

emes



# Gotowy jestem zostać w Sanoku

mówi Robert Bilski, nowy bramkarz Stali

### \* Pomoże pan nam w powrocie do III ligi?

– Po to tu przyszedłem. Trzeba zrobić wszystko, żeby awansować.

### \* Niektórzy twierdzą, że w obecnym sezonie, gdy kwalifikuje się kilka drużyn, dla Stali powinna to być formalność...

– Bez przesady. Łatwo nie będzie. Ochotę na awans ma kilka zespołów. Ale widząc zapał młodszych kolegów, jestem dobrej myśli. Stal to niezła drużyna.

### \* Jaką drużyną według pana jest Stal?

– Stal to drużyna stosunkowo młoda, perspektywiczna. Najstarsi zawodnicy – Marek Węgrzyn, Maciek Kuzicki i Mariusz Sumara – mają dopiero po 30 lat.

### \* Pan ma już trochę więcej – w tym roku będzie 36 lat. Czuć już w kościach?

– Bez przesady, czuję się bardzo dobrze. O końcu kariery jeszcze nie myślę. Chciałbym grać tak długo, jak tylko zdrowie pozwoli.

### \* I wrócić do II ligi, w której spędził pan kilka ładnych sezonów...

– Aż tak wysoko nie mierzę. Ale w III lidze jeszcze z chęcią bym pograł. Liczę, że awans wywalczę właśnie ze Stalą.

### \* Gdyby tak się stało – czy bierze pan pod uwagę grę w Sanoku przez kolejny sezon?

– Jak najbardziej. Jeżeli awansujemy, a klub będzie ze mnie zadowolony, to siądziemy do rozmów odnośnie mojej dalszej gry w Stali.

### \* Byłby to kolejny rok z dala od rodziny...

– Taki los piłkarza. Żona i córka zostały w Skarżysku Kamiennej. Nie chciałem ich ściągać do Sanoka, bo Iwona pracuje, zaś 9-letnia Oliwia musiałaby zmieniać szkołę. A to zawsze trudne dla dziecka.

### \* Jakim bramkarzem jest Robert Bilski?

– Pytanie nie do mnie. Proszę zapytać trenera i kolegów.

### \* Wyrażają się w samych superlatywach, ale ja proszę o krótką autoocenę.

– Myślę, że moim największym atutem jest gra na przedpolu. Często mówi się, że w nowoczesnym futbolu bramkarz często spełnia rolę ostatniego stopera i ta charakterystyka chyba pasuje do mnie.

### \* O, to zaraz usłyszę tradycyjną opowieść golkiperów: zaczynałem od gry w polu, aż w końcu z konieczności musiałem stanąć w bramce i tak już zostało.



Robert Bilski – wychowanek Granatu Skarżysko, potem grał w następujących klubach: Piłca Nowe Miasto, Nida Pinczów, KSZO Ostrowiec, Łada Bilgoraj, Tłoki Gorzyce, Pogoń Staszów, Szydłowiec, Ceremika Paradyż i Galićja Cisna.

– W moim przypadku właśnie tak było. Zaczynałem jako napastnik, potem grałem trochę w środku pomocy, aż w juniorach z musu stanąłem w bramce. Trener uważał mój talent i tak to się ciągnie do dzisiaj...

### \* W międzyczasie zrobił pan uprawnienia trenera bramkarzy. Wiadomo, że prowadzi pan zajęcia z młodymi golkiperami Stali. Który z nich ma najlepsze „papiery” na grę?

– Chyba Paweł Szpiech. Ma chłopak talent. Jeżeli będzie solidnie pracował, to może zrobić karierę.

### \* Taką jak pan? Cztery sezony w II lidze robią wrażenie.

– Dlaczego nie. Każdemu bramkarzowi życzyłbym gry w tej klasie, bo to jednak inna bajka. To były najbardziej pamiętne lata w mojej karierze.

### \* Na koniec wróćmy jednak do IV ligi. Która drużyna będzie najgroźniejszym rywalem Stali?

– Moim zdaniem, Siarka Tarnobrzeg.

Rozmawiał Bartosz Błażewicz

Unia Nowa Sarzyna – Stal 1-0 (1-0)

# Takich meczów się nie przegrywa

## Z pierwszego meczu wyjazdowego w Nowej Sarzynie stalowcy wrócili na tarczy, choć powinni przywieźć co najmniej remis.

Do Nowej Sarzyny jechali po zwycięstwo, wrócili ze zwieszonymi głowami świadomi, że przegrali mecz, którego nie mieli prawa przegrać. W przekroju całego spotkania byli bowiem zespołem nieco lepszym, który stworzył kilka sytuacji bramkowych. Gospodarze stworzyli jedną, zakończoną golem strzelonym w 37 min przez Mierzwę „strzałem życia” z ponad 20 metrów, po którym piłka odbita od spojenia wylądowała w siatce. Dwie minuty wcześniej w polu karnym z piłką podaną przez Kosibę znalazł się Borowczyk, ale jego strzał minął słupek z zewnętrznej jego

strony. Ogromną szansę na wyrównanie zmarnował w 81 min Pańko, nie trafiając z 5 metrów do pustej bramki. Jeszcze w dolnym czasie gry stalowcy powinni byli doprowadzić do remisu, jednak na przeszczodzie temu tym razem stanął sędzia, który nie podyktował rzutu karnego za faul bramkarza Unii na Kuzickim. – Zinterpretowanie tego zdarzenia jako faul Kuzickiego na bramkarza było skandaliczną decyzją sędziego. To bramkarz Unii staranował pomocnika Stali, za co przyjeźdnym należał się rzut karny – powiedział „TS” obserwujący

spotkanie Waldemar Mazgaj, szef redakcji sportowej „Nowin”.

Poproszony o ocenę występu Stali w meczu z Unią kierownik drużyny Jerzy Pietrzakiewicz stwierdził: – Nie można takich meczów przegrywać. Gospodarze, grając z wiatrem, po błędnie Nikodego zdobyli gola, jakich niewiele ogląda się na boiskach IV ligi. Jednak całą drugą połowę graliśmy dosłownie do jednej bramki i mieliśmy co najmniej dwie okazje do strzelenia goli, które powinny przesądzić o naszym zwycięstwie. Podziwiałem grę Marka Węgrzyna, który walczył z wielką determinacją i w mojej ocenie był najlepszym piłkarzem na boisku.

emes

**OSIEDLE NOWY WIDACZ**

ul. Wincentego Witosa  
Brzozów

**Mieszkania**  
cena-2180 zł/m<sup>2</sup> + VAT

Biuro sprzedaży: "POLIKAT Development"  
tel. 013 43 44442, kom. 0 512 142 963  
ul. W. Witosa 28, 36-200 Brzozów

[www.widacz.pl](http://www.widacz.pl)